Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.055

Nr. 138. Piątek dnia 20 Czerwca 1924 r. Rok XXXI.

Bank P. walczy z lichwą.

Warszawa. (Telef. wł.). **Bank polski utworzył specjalną komisję do walki z wysoką stopą procentową.** Komisja ta doszła do przekonania, że po ukazaniu się rozporządzenia o lichwie, które będzie wydane w dniach najbliższych, należy bezwzględnie **przerwać stosunki z tymi firmami, które pobierają wygórowane procenta.**

Zmiany w statucie Banku Polskiego.

Warszawa. (PAT.). W dniu 17 czerwca b. r. odbyło się ogólne zebranie nadzwyczajne banku polskiego, na które przybyło 213 akcjonarjuszów. Obradom przewodniczył prezes banku polskiego Stanisław Karpiński. Uchwalone zostały proponowane przez radę banku zmiany **par. 18 i 19 statutu.** Paragraf 18 statutu mieć będzie brzmienie następujące: **Każdy akcjonarjusz uprawniony do udziału w walnem zebraniu** (art. 16) **i do głosowania na niem** (art. 17) **może wykonać swoje prawa przez pełnomocnika.** Akcjonarjusz posiadający **mniej niż 25 akcji, może upoważnić do zastępstwa innego akcjonarjusza, przyczem każde 25 akcji łącznie z reprezentowanemi, daje prawo do jednego głosu.** Pełnomocnikiem może być tylko akcjonarjusz, uprawniony do udziału w walnem zebraniu, lecz nikt nie może posiadać więcej **niż 500 głosów razem z własnemi.** Każdemu akcjonarjuszowi wolno mieć **tylko jednego pełnomocnika.** Pełnomocnictwo wystawia się w formie listu do dyrekcji Banku Polskiego, podpisanego własnoręcznie pełnem imieniem i nazwiskiem akcjonarjusza.

Zaś paragraf 19 brzmieć będzie: Pełnomocnictwa do uczestniczenia w walnem zebraniu winny być przedstawione centrali Banku w Warszawie najpóźniej do 7 dni przed terminem zebrania. Akcjonarjusze otrzymują karty wstępu na podstawie zapisów w księdze akcjonarjuszów. Wydawanie kart wstępu rozpoczyna się na dwa tygodnie przed tygodniem zebrania i przerywa się na 3 dni przed zebraniem. Prócz tych uchwał, dokonano, jak już wczoraj donosiliśmy, wyboru nowego członka w miejsce p. Steczkowskiego.

OBIEG BANKNOTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Obieg pieniędzy według zestawienia **na 10 czerwca** wynosił w państwie **433 miljony 194.501, podczas gdy 31 maja 411 miljonów.**

Uniwersytet ruski — w Krakowie, czy we Lwowie?

Znana uchwała Rady naczelnej Ch. Dem. o utworzeniu akademji słowiańskiej przy Uniwersytecie Jagiellońskim ma już dziś ten skutek, że sprawa wyższego szkolnictwa dla słowiańskich mniejszości, dotychczas starannie pomijana milczeniem, stała się kwestją dnia, kwestją otwartą, co do której każde z politycznych naszych ugrupowań musi zająć stanowisko!... I to się obecnie dzieje. Zarysowują się w tej sprawie dwa wyraźne rozwiązania: jedno, które reprezentuje projekt Ch. D., a do którego przychylają się inne stronnictwa narodowe, — i drugie, projektujące uniwersytet ruski we Lwowie, które wysunęła PPS., a za którem oświadcza się obecnie — o czem dotąd nie wiedziano — obóz politycznych rozbitków zgrupowany około „Czasu“.

Tak tylko bowiem, jako jeden front z PPS., można i należy rozumieć artykuł ostatniego „Czasu“ o „sprawie uniwersytetu ruskiego w Polsce“.

Główną jego myśl stanowi zdanie, które daje następującą ocenę projektu akademji słowiańskiej przy jednym z trzech (poza Lwowem) uniwersytetów polskich:

„będzie to rozwiązanie połowiczne, **które** gotowo nikogo nie zadowolnić: ani szowinistów polskich, pragnących nie dopuścić Rusinów do wyższego rozwoju kulturalnego — ani Rusinów, którzy gotowi przyjąć takie rozwiązanie jako urągowisko i prowokację — ani wreszcie koalicję, która miała **oczywiście** zawsze na myśli uniwersytet na terenie wschodniej Galicji. A dodajmy jeszcze, że założenie takiego „zarodka“ ruskiego w ramach uniwersytetu warszawskiego, krakowskiego lub poznańskiego natrafi **niewątpliwie** na stanowczą odmowę ze strony tych trzech wszechnic; będą się one bowiem obawiać — i słusznie — dezorganizacji, szkód naukowych i finansowych. Musiałoby więc być dokonane poza murami tych wszechnic (jako osobne jakieś studjum?), na co brak nam znów czasu i środków“.

Zdaniem więc „Czasu“ wszystko stoi na przeszkodzie zrealizowaniu projektu Ch. D. i stworzeniu uniwersytetu ruskiego w Krakowie (innego miasta akademickiego nie można brać w rachubę): szowinizm polski, nastroje ruskiej ludności, „oczywiście“ koalicja i „niewątpliwie“ zainteresowane uniwersytety.

Zacznijmy od końca! Uniwersytety nie miały dotąd czasu wypowiedzieć się w tej sprawie; wszelkie więc twierdzenia „Czasu“ o „odmowie“ z ich strony wyglądają na niezręczne próby wywarcia na nie presji moralnej (co się podobno nawet dzieje. Przyp. Red.).

Odnośnie do życzeń koalicji pozwolimy sobie zauważyć, że b. organ NKN-u z mniejszą pewnością może wyrokować o takich lub innych poglądach koalicji, niż koła, które od dziesiątka lat w bliskich z nią zostawały stosunkach. Jeśli zatem one właśnie wysunęły Kraków, to niema powodu do obaw, by ich projekt nie znalazł uznania u koalicji.

„Czas“ lęka się, że uniwersytet ruski w Krakowie „gotów nie zadowolić szowinistów polskich“. Być może! Sam „Głos Narodu“ gromił niedawno uchwałę wiecową z Małopolski wschodniej protestującą przeciw zakładaniu uniwersytetu ruskiego gdziekolwiek na terytorjum państwa polskiego. Nie można jednak poważnie brać pod uwagę tego rodzaju głosów! Najmniej zaś ze strony „Czasu“, ze strony kosmopolityzującego organu krakowskiego, spodziewaliśmy się takiego uprawnienia szawinizmu polskiego.

A wreszcie — nastroje wśród ruskiej ludności! W „Czasie“ nie wiedzą — zdaje się — o tem, że już obecnie 700 studentów ruskich studjuje na lwowskim uniwersytecie i słucha polskich wykładów, — obecnie, tuż prawie po walce polsko-ruskiej we Lwowie, i mimo całej usilnej agitacji Petruszewycza z zagranicy! O czem to świadczy? Świadczy to o tem, że jest wśród ruskiej młodzieży ugodowy kierunek w stosunku do Polski. Że rozdarcie z przed kilku lat mija, że z czasem stosunki ułożą się normalnie, zwłaszcza, gdyby młodzież ruska mogła się z polską młodzieżą zetknąć w atmosferze więcej pokojowej, niż nią jest lwowskie powietrze!

Pozostaje jeszcze ostatnia kwestja: „Czas“ odrzuca projekt Ch. D.; cóż więc w jego miejsce podaje? Jak sobie wyobraża zaspokojenie słusznych aspiracyj kulturalnych naszych słowiańskich mniejszości? Otóż to jest najciekawsze, że „Czas“ nie podaje wyraźnie żadnego rozwiązania od siebie, a tylko klucząc, delikatnie i ostrożnie wysuwa Lwów jako miejsce dla uniwersytetu ruskiego. Prześlepia jednak organ krakowskiej stańczykierji narodowy i polski charakter Lwowa i obecny nastrój jego polskiej ludności. Jeśli poprzednio brało się w rachubę szowinizm polski, to w tym wypadku należało wziąć pod uwagę przynajmniej proste prawa narodu do stolicy Małopolski wschodniej!

Na tej drodze, którą wskazuje PPS., a za nią „Czas“, nie dojdziemy do upragnionego celu: do pogodzenia Rusinów z państwem polskiem przez zaspokojenie ich kulturalnych potrzeb. **Uniwersytet ruski we Lwowie, to — zarzewie nowej, ale już teraz trwałej wojny polsko-ruskiej!** I mimo trudności wysuwanych przez obóz socjalistyczno-„czasowy“ najlepszem rozwiązaniem wydaje nam się — **akademja słowiańska w Krakowie, chwilowo złączona z Uniwersytetem, z czasem wyrosłona w samodzielność!**

Dr X. Y.

Karczemne awantury Wyzwolenia.

Warszawa. (Telef. wł.) Obrady środowe Sejmu przedpołudniowe, poza mową min. Sikorskiego, który poruszał cały szereg zagadnień, były poświęcone popołudniu **zagadnieniom spraw wewnętrznych.**

Po referacie pos. Rusinka (P. S. L.), przemawiał **min. spraw wewn. Huebner**, który zwrócił uwagę na zagadnienia administracji na kresach, poczem obszerne przemówienie wygłosił pos. Grünbaum (Koło żyd.), atakując ministra, a nadto twierdząc, że nie minister, ale „Dwugroszówka" rządzi w Ministerstwie spraw wewnętrznych. Najważniejszym przedmiotem nieustannych rozmów jest **awantura, jaka miała miejsce w czasie mowy min. Sikorskiego, wśród członków „Wyzwolenia"**. Kiedy mianowicie minister wspomniał, że przechodzi do spraw osadnictwa wojskowego na kresach, o której to sprawie rozmawiał z gen. Petain, wśród radykałów z „Wyzwolenia" krzyknął ktoś, że **tam wogóle nie ma osadnictwa.**

Na tem tle przyszło do ostrzejszej wymiany słów i kiedy minister powiedział: na polskiej ziemi chyba prawo mamy, radykali z „Wyzwolenia" zaczęli krzyczeć: Co pan rozumie pod polską ziemią? Sikorski: Która jest w posiadaniu właściceli polskich, nazywam polską, bo w myśl konstytucji, prawo własności w Polsce jeszcze obowiązuje — wywołały te słowa wrzawę na ławach „Wyzwolenia". Wywiązała się gwałtowna **wymiana zdań pomiędzy posłami. Pos. Hołowacz** („Wyzwolenie") **krzyczy: W Polsce nie ma prawa własności.** Pos. Miedziński („Wyzw.") do posła Hołowacza. **Stul pysk!** Pos. Hołowacz do pos. Miedzińskiego: **Ty sam stul pysk! Pos. Miedziński: Milcz draniu, bo cię zastrzelę! Pos. Hołowacz: Pułkownik nie będzie miał odwagi mnie zastrzelić.** Pos. Miedziński: **Zastrzelę cię jak psa!**

Na to wmieszał się pos. **Fiderkiewicz** (Wyzw.), który stanął w obronie Hołowacza. Za nim wołał **Ballin.** Co chwila padały okrzyki: **Draniu, Kanaljo, durniu i t. p.**

Usiłowania uśmierzenia awantury przez pos. **Wojtowicza i Miedzińskiego nie doprowadziły** do skutku. Podniecony zajściem, **rzucił się pos.** Anusz P. S. L. Pomiędzy nim a pomiędzy pos. **Fiderkiewiczem i Ballinem omal nie doszło do zajścia. Posuwano się aż do pięści.** Wreszcie ruszył z pomocą **pos. Dąbski** (Wyzw.), który prowadził na tem posiedzeniu klub Wyzwolenia, **jednakże jego zabiegi nie odniosły skutku**, wobec czego usiadł spokojnie.

Niewątpliwie doszłoby do rękoczynu, gdyby nie posłanka Kosmoska (Wyzw.), która zaczęła rozdzielać posłów. Zauważyć należy, że całą tę scysję pilnie obserwował pos. **Królikowski** (komunista) z właściwym sobie uśmieszkiem: Wszak w ten sposób zacząłby się tworzyć **jednolity front bolszewicki w Sejmie: komuniści, soc. ukraińscy i secesjoniści z „Wyzwolenia"**. Do chwili, gdy nam telefonuje nasz korespondent — godz. 7 wieczór — **oficjalnego rozłamu nie ma.** Nie ulega kwestji, że **doń dojdzie w „Wyzwoleniu".**

Expose min. spraw wojsk.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszej przedpołudniowej części posiedzenia Sejmu ukończono dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Dłuższe przemówienie wygłosił minister spraw wojsk. gen. **Sikorski**, który stwierdził, że budżet był układany w założeniu, iż fundusze oddane wojsku w roku zeszłym będą w całości zrealizowane. Tymczasem fundusze te zrealizowane zostały **tylko w 45 procent.**

Dalej omawiał minister wyniki akcji oszczędnościowej, która doprowadziła do sumy 80 miljonów. **Zredukowano oficerów 2463, natomiast podwyższono ilość podoficerów o 8738 osób.** Co się tyczy redukcji oficerów, jest faktem, że **jesteśmy niżej etatu**, zredukowaliśmy oficerów w szeregu rodzajów broni, odpływ przewyższa dopływ. **Świadczy to o ciężkiej sytuacji materjalnej, w jakiej się obecnie znajduje korpus oficerski.** Jeżeli chodzi o stosunek budżetu wojskowego do budżetu całkowitego, minister prostuje twierdzenie, że wynosi ten stosunek 43% i dowodzi, że w rzeczywistości osiąga **zaledwie 23,4%.**

Co do kwestji oszczędnościowych, to z ważniejszych już wykonanych oszczędności wymienia minister **likwidację wielu instytucyj**: redukcję żandarmerji wojskowej, redukcję etatów szkolnych, pojazdów, telefonów i t. d. Co się tyczy zasadniczej oszczędności minister oświadcza, że przystąpił do **reorganizacji ministerstwa**, czem da się osiągnąć **poważną redukcję osobową.** Nastąpiła zasadnicza reorganizacja w dziedzinie szefostwa armji, przeprowadzono **reorganizację w dowództwach korpuśnych, uproszczono system administracji i t. d.**

W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Grünbauma o skreślenie funduszu specjalnego. Wszystkie inne pozycje przyjęto bez zmian. Po tem odroczono posiedzenie.

Wykrycie morderców Matteottiego.

Rzym. (PAT.) Wczoraj odbyła się konfrontacja szofera Colliniego z Duminim oraz **pierwsze przesłuchanie Filipellego.**

W Genui został aresztowany redaktor „Corriere Italiano" **Dalassi, który towarzyszył Filipellemu w jego ucieczce. W kufrze Duminiego znaleziono jego spodnie pocięte na części i zbroczone krwią, nakrycie, które służyło do przykrywania automobilu również pocięte, bilety wizytowe Matteottiego, pokrwawiony nóż i rewolwer.**

Były dyrektor pisma „Corriere Italiano" został pod eskortą karabinierów odstawiony do więzienia sądu karnego. **W kufrze jego znaleziono dokumenty, którę rzucają światło na zbrodnię.** Wielkie wrażenie wywołało w Rzymie przybycie oddziałów milicji toskańskiej. Pisma rządowe zapewniają, że prznbyły one do Rzymu na powitanie regenta abisyńskiego Ras Tafari.

Naczelny redaktor „Corriere Italiano" **Quilici** został wykluczony z partji faszystowskiej.

MANIFESTACJE PUBLICZNE DLA WDOWY PO MATTEOTTIM.

Rzym. (PAT.) Wczoraj powtórzyły się **manifestacje** na rzecz **Matteottiego.** W kościele Santa Maria del Popolo odprawiono mszę św. za duszę zamordowanego przywódcy socjalistów. Kiedy wdowa w towarzystwie swej siostry przybyła do kościoła, zebrany tłum wołał: **„śmierć mordercom".** Wdowa łkając, zwróciła się do tłumu ze słowami: **niech mi oddadzą zwłoki, pomóżcie mi je odnaleźć.** W tym momencie przechodził wyższy oficer ozdobiony licznymi orderami. Siostra pani Matteotti rzuciła mu się do nóg ze słowami: „jesteś pan bohaterem, pomóż nam pan i wstaw się za nami, aby nam oddano zwłoki". Wdowa dodała do tego: „**niechaj pan powie narodowi włoskiemu, że wdowa Matteottiego nie pragnie zemsty, żąda ona tylko, aby jej oddano zwłoki ukochanego męża**".

Przed południem została pani Matteotti **przyjęta przez kardynała sekretarza stanu** i prosiła go, aby jej umożliwił uzyskanie audjencji u Ojca św. **Papież obiecał przyjąć panią Matteotti za kilka dni i przesłał jej błogosławieństwo papieskie.**

INTERWENCJA KRÓLA.

Rzym. (AW.) Na godzinę 6-tą we wtorek król włoski zwołał posiedzenie kawalerów **orderu „Anuncjaty".** Posiedzenie takie król zwołuje tylko **w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa. Prawo zwoływania tej Rady przysługuje królowi za kontrasygnacją członków rządu. Król wezwał Mussolinięgo do bezwzględnego oczyszczenia stanowisk rządowych z osobników, którzy tylko z tytułu należności do faszystów dostali się na te stanowiska.**

Rezolucje Labour Party w sprawie Matteottiego.

Londyn. (PAT.) Daily tel. donosi, że **rezolucja partji robotniczej** w sprawie zamordowania **Matteottiego** została powzięta jednomyślnie w obecności **Macdonalda** i kierujących członków gabinetu.

W kołach parlamentarnych wyrażają wielkie zdziwienie z powodu tej rezolucji, gdyż sądzą, że ton jej może być uważany przez rząd włoski za obrażający.

Orędzie prez. Doumerge'a.

Paryż. (PAT.). Orędzie **prezydenta republ. do parlamentu** podkreśla, że liczne problemy aktualne byłyby łatwe do rozwiązania, **gdyby można było doprowadzić do tego, aby świat odetchnął rzeczywiście czystą atmosferą pokoju.** Za brak tej atmosfery pokojowej w żadnym razie nie ponosi odpowiedzialności Francja, **która nie żywi żadnych niebezpiecznych ambicji i która dąży jedynie do uzyskania obiecanych odszkodowań oraz nieiluzorycznych gwarancji bezpieczeństwa.**

Francja nie zrezygnuje z prawa kontroli i z prawa zastosowania siły, które to prawa na zasadzie traktatu przysługują jej w stosunku do zwyciężonego, gdyż spostrzega, **że ten ostatni zamiast wykonać przyjęte przez siebie zobowiązania, przygotowuje rewanż.**

Paryż. (PAT.). Dzienniki **pochwalają jednomyślnie orędzie prezydenta.** „Matin" pisze: Jest to orędzie pełne rozsądku i zastanowienia. Po aprobacie parlamentu uzyska ono także prawie jednomyślną aprobatę całego kraju. „Figaro" twierdzi, że orędzie prezydenta określa doskonale i sprawiedliwie prawa przysługujące Francji.

Anglja poprze Niemcy

w ich staraniach o wstąpienie do Ligi Narodów.

Londyn. (PAT.). Macdonald nadesłał pisemną odpowiedź na interpelację w sprawie **przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.** Macdonald stwierdza, że jak dotychczas Niemcy **nie zgłosiły swego akcesu do Ligi Narodów.** Co się tyczy rządu angielskiego, **to odnosi się on przychylnie do sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.**

P. Zamoyski pozostaje.

Długotrwała kampanja lewicy przeciw ministrowi Zamoyskiemu zakończyła się klęską na wtorkowem posiedzeniu Sejmu. Większość sejmowa odrzucając wniosek p. Dąbskiego, stanęła na zupełnie słusznem stanowisku, że nie można obalać w Polsce ministra dlatego tylko, iż we Francji zwyciężyła lewica. Innych bowiem argumentów mowcy lewicowi już w ostatnim czasie nie wytaczali. P. Daszyński powtarzał ze starczym uporem, że „świat idzie na lewo", a p. Dąbski zapewniał, że „p. Zamoyski należy do ginącego świata". Rozumieć to należy — zdaje się — w ten sposób, że teraz — zdaniem naszych radykałów — zwycięża „świat" pp. Daszyńskiego, Dąbskiego i Ludendorfa w przeciwstawieniu do tego „świata", z którym w czasie wojny i po wojnie współpracował p. Zamoyski. Cały szereg bezczelnych artykułów w prasie lewicowej, zwalczających politykę ententofilską Komitetu Paryskiego każe się domyślać, że mamy do czynienia z nową falą germanofilstwa, t. j. nową próbą skrzywienia polityki polskiej.

Próba na razie się nie udała. P. Zamoyski nie budzi w nikim zachwytów, ale nie widzimy w naszym personalu dyplomatycznym lepszego odeń następcy. Jego stosunek do Ligi Narodów odpowiada zresztą raczej żądaniom lewicy, niż naszym. I p. Zamoyski jest bodaj jedynym naszym dyplomatą, który zna dobrze stosunki polityków zachodniej Europy. Obalenie go z racji wyborów francuskich byłoby ośmieszeniem państwa.

Nie wyjdzie zapewne tak obronną ręką minister oświaty **Miklaszewski.** Podziwiać trzeba lekkomyślność, z jaką mianowano ministrem tego Bogu ducha winnego pedagoga, który w Krakowie napewno nie otrzymałby posady dyrektora szkoły średniej. P. Miklaszewski pracował jako minister głównie nad obniżeniem poziomu szkolnictwa w Małopolsce. Przedmiotem jego „pieczy" były zarówno obie małopolskie szkoły handlowe, jak krakowska przemysłowa, ponadto zamknął rozbudowę szkolnictwa średniego w Krakowie, (by Kraków „zrównał się" co do ilości szkół z b. Królestwem). Podobną politykę stosuje wobec Biblioteki Jagiell. i Akademji Górniczej. Trzeba przyznać, że p. Miklaszewskiego mianowano ministrem przez pomyłkę i pomyłkę tę należy naprawić!

Uroczyste posiedzenie Akademji Umiejętności.

Aula Uniwersytetu Jagiell. przybrała wczoraj odświętny wygląd. Zgromadzili się w niej bowiem najwybitniejsi przedstawiciele świata naukowego polskiego, reprezentowanego w Akademji Umiejętności, z prezesem Kaz. Morawskim na czele, celem odbycia dorocznego uroczystego posiedzenia. Prócz licznego grona profesorów Uniw. Jag., przybyli na uroczystość liczni zaproszeni goście m. in. ks. infułat Wądolny, ks. kanonik Korzonkiewicz, wojewoda Kowalikowski ze starostą Balem, prezydent sądu Panek, prezes izby skarbowej Greger z wiceprez. Gajewskim, w imieniu Prezydjum miasta wicepr. Wielgus, szef wydziału bezp. Województwa Krupiński i w. in. Licznie zebrana publiczność i młodzież akademicka wypełniła salę po brzegi.

Krótkie, inauguracyjne przemówienie wygłosił prezes Akademji p. K. Morawski.

Sekretarz generalny A. U. prof. St. Wróblewski przystępuje do odczytania sprawozdania za czas od czerwca 1923 do czerwca 1924 r.

Sprawozdanie sekretarza generalnego.

ZMARLI CZŁONKOWIE AKADEMJI.

Od ostatniego publicznego posiedzenia utraciła Akademja dwóch członków Wydziału matematyczno-przyrodniczego. Jednym był ś. p. **Józef Hornowski**, b. profesor nadzw. anatomji patologicznej we Lwowie, a powołany później na uniwersytet warszawski, gdzie zorganizował zakład anatomji pat., będący poważną placówką naukową. Drugi — to **Jacques Loeb**, długoletni profesor fizjologji na Uniwersytecie w Berkeley w Kalifornji, a później kierownik pracowni w Instytucie dla eksperymentalnej medycyny z fundacji Rockefellera w Nowym Jorku, członek czynny Akademji od r. 1910. Zmarł w lecie ub. r. w stacji zoologicznej na wyspach Bermudas.

WYMIANA WYDAWNICTW Z ZAGRANICĄ WCHODZI NA NOWE TORY.

Przechodząc do omawiania działalności Akademji w r. ub. stwierdza sekretarz, że **najlepiej jeszcze przedstawiają się stosunki międzynarodowe, a mianowicie wymiana wydawnictw z zagranicą.** Wchodzi ona na nowe tory. Bibljoteka polska w Paryżu wydobywa się z trudności finansowych, w jakie zepchnęła ją wojna. Stacja w Rzymie dzięki życzliwości ze strony rządu, a przedewszystkiem ze strony Księcia Biskupa krakowskiego, znajdzie w niedalekiej przyszłości pomieszczenie w Hospicjum św. Stanisława i stanie się punktem centralnym badań naszych uczonych we Włoszech. **Rozszerza się udział Polski w pracach rozrastających się Unij międzynarodowych.**

BRAK FUNDUSZÓW NA PUBLIKACJE.

Źle natomiast stoją **sprawy wewnętrzne. Rozpaczliwe jest położenie Muzeum Fizjograficznego Akademji.** Skutkiem skreślenia całego etatu pozostało ono właściwie bez opieki. Niewiele lepiej przedstawia się sprawa publikacji Akademji. Przeglądając jej sprawozdanie, na każdej niemal stronie czytamy **„nie wydano ani jednego zeszytu z powodu braku funduszów"** lub też **„przerwano druk wskutek braku funduszów"**. To co zdołano w roku ubiegłym wydać, to tylko dokończenie prac rozpoczętych przed kilku laty.

KONCENTRACJA PRAC NAUKOWYCH.

Akademja dążyła zawsze do tego, by — w porozumieniu się z innemi Towarzystwami naukowemi — **siecią koncentrujących się przy niej prac objąć całą Polskę**, i podwoiła te usiłowania po wojnie i w niejednym już punkcie zdołała dojść do pomyślnych wyników, jakkolwiek separatyzm dzielnicowy i w tym względzie stawiał często przeszkody. Mówi się już o przekształceniu biuletynów Akademji na **biuletyny nauki polskiej**, to znów o powierzeniu Akademji **kierownictwa pewnych działów badań**, jak to uczyniono, tworząc przy Komisji Fizjograficznej, za zgodną wolą polskich Towarzystw naukowych Radę Fizjograficzną; mówi się nawet o takiem rozszerzeniu statutu Akademji, **by otworzyć drogę do złączenia w niej szeregu innych instytucji naukowych.** W interesie nauki polskiej leży, by nastrój ten doprowadził do pozytywnych wyników.

PODSTAWĄ FINANSOWĄ DOTACJA RZĄDU.

Podstawą finansową prac Akademji był w ostatnich czasach **jedynie i wyłącznie zasiłek Państwa.** Sanacja finansów i związane z nią oszczędności **zachwiały tą podstawą.** Potrzeby nauki polskiej potraktowano przy prowadzeniu sanacji nawet zbyt lekko i większe redukcje przeprowadzono tu, niż przy zaspokojeniu innych potrzeb. Wyznaczona na rok b. **dotacja 50.000 zł. stanowi piątą zaledwie część normalnego zapotrzebowania.** Jeżeli się nadto zważy, że przy wypłacie dotacji początkowo przyjęto kurs 1 zł. = 200.000 mk., a i dziś jeszcze nie bierze się za podstawę nominalnej wartości złotego, pokrzywdzenie Akademji wystąpi tem jaskrawiej.

LEGENDA O BOGACTWIE.

Wszystkie starania u rządu i Sejmu o zwiększenie dotacji nie odniosły dotychczas żadnego skutku. Jedną z przyczyn ich niepowodzenia była niewątpliwie niewiadomo skąd powstała i uporczywie utrzymująca się legenda o niezmiernem jakoby bogactwie naszej Akademji. Mimo, iż zarzut ten zbijaliśmy bezustannie, — mówił sprawozdawca — wykazując za każdym razem prawdziwy stan rzeczy, skorzystam ze sposobności, aby raz jeszcze łeb urwać hydrze.

Przed wojną Akademja miała istotnie z własnego majątku przeszło 140.000 koron dochodu rocznie i pokrywała stąd niemal połowę wydatków. Dochód ten płynął głównie z odsetek **listów zastawnych**, dziś nie mających żadnego efektywnego znaczenia. To samo można powiedzieć o odsetkach od sum hipotecznych. Wpływają wprawdzie pewne ofiary, lecz na nich budżetu budować nie podobna. Zostają **fundacje**. Przedwojenne, których kapitały były umieszczone z bezpieczeństwem publicznem, **podzieliły los przedwojennych kapitałów. Te**, które pochodzą z czasów późniejszych, przedstawiają niewątpliwie dużą wartość i zaczynają przynosić znaczne dochody, **dochody te jednak składać się musi, dopóki Akademja nie zostanie sądownie uznana dziedziczką i dopóki zarządza tylko masami z obowiązkiem zdawania sądowi rachunków.** Wobec tego, że w jednej sprawie mamy już proces o unieważnienie testamentu, a w drugiej rodzina grozi również skargą, stan opisany może przeciągnąć się jeszcze przez kilka lat. Skutecznej pomocy może na razie Akademja oczekiwać jedynie od Państwa.

Po złożeniu przez sekretarza sprawozdania z obecnego stanu Akademji, prof. dr. **Godlewski Emil** (jun.) wygłosił obszerny referat na temat twórczych sił żywej materji.

„Twórczość w przyrodzie".

„Kto żyje wśród natury, lub się z nią bliżej, choćby za pośrednictwem nauki styka, kto wnika głębiej w dzieła przez nią stworzone, ten nie może się oprzeć czarowi, jaki dla każdego czującego i myślącego człowieka ma jej olbrzymia moc twórcza. ...Chcąc zrozumieć pracę twórczą życia, trzeba poznać **właściwości żywej materji**, ujawniające się w biegu zjawisk życiowych poszczególnych pokoleń i na przełomie między następującemi po sobie generacjami. Cechą charakterystyczną każdej żywej materji **jest dążność do utrzymania stanu pierwotnego i prawidłowego biegu życia**".

Prelegent kreśląc następnie szereg przykładów z biologji, uzasadniających jego założenie wstępne, dochodzi do problemu dziedziczności, będącego przedmiotem całowiekowej blisko dyskusji, a mianowicie:

„Czy właściwości, które powstały w życiu indywidualnem **są wyłączną własnością danego pokolenia**, a więc czy ich istnienie kończy się z życiem danej istoty i nie ma nic wspólnego z ciągłością gatunkową żywej materji — czy też przeciwnie, **dorobek indywidualnego życia danego pokolenia staje się własnością całego gatunku, a trwałość owoców takiej twórczości jest zagwarantowana przez dziedziczność?** Przy rozmyślaniu nad tem mimowoli stawia się pytanie, czy to jest dobrze dla życia ludzkiego, że cechy, które nie mają charakteru wrodzonych, ale które w biegu życia zdobył organizm, mają trwanie ograniczone do pokolenia, które je nabyło. Natura jest jednak konsekwentną. Jeżeli nie pozwoli korzystać z dorobku poprzedniego pokolenia, to nowa generacja **nie ponosi też ciężarów, które nieraz obarczały życie poprzedniej.**

Niech pokolenia, które przyjdą nie obarczone **na szczęście dziedzictwem wad nabytych w latach** niewoli, przyjmą z dziejów naszego narodu, jako cechę nabytą pamięć naszej świetnej przeszłości w ubiegłych wiekach, hart w przetrwaniu przeszło stuletniej niewoli, odporność i siłę w utrzymaniu poczucia narodowego.

Odrodzone w poczuciu wolności, wychowane w pełni szczęścia posiadania własnej Ojczyzny, niech nowe pokolenie wprowadzi w życie nowe pierwiastki twórczości, które wypłyną z ducha czasu i ukochania Ojczyzny.

Nowi członkowie.

Z kolei przystąpiono do odczytania nazwisk nowych członków według poszczególnych wydziałów i tak:

WYBRANI PRZEZ WALNE ZGROMADZENIE W ROKU BIEŻĄCYM.

I. Wydział filologiczny. Członek czynny krajowy: **Nitsch Kazimierz**, prof. Uniw. Jagiell.

II. Wydział historyczno-filoz. Członkowie czynni krajowi: **Handelsman Marceli**, prof. Uniwersytetu w Warszawie, **Heinrich Władysław**, prof. Uniw. Jagiell.

Korespondenci: Ciszewski Stanisław, socjolog wWarszawie, b. prof. Uniw. we Lwowie, **Rutkowski** Jan, prof. Uniw. w Poznaniu.

III. Wydział matematyczno-przyrodniczy. Korespondenci: **Hirschler** Jan. prof. Uniw. we Lwowie, **Banach** Stefan, prof. Uniw. we Lwowie.

Nadto wybrano jeszcze dwóch członków, podданych zagranicznych, których nazwiska będą podane do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu wyborów przez Rząd polski.

ZATWIERDZENI PRZEZ RZĄD POLSKI.

Rząd polski zatwierdził wybory następujących uczonych zagranicznych, wybranych na członków, Akademji na zeszłorocznem Walnem Zgromadzeniu, a mianowicie:

I. Wydział filologiczny. Członkowie czynni zagraniczni: **Belić** Aleksander, prof. Uniw. w Belgradzie, **Strzygowski** Józef, prof. Uniw. w Wiedniu, **Zubaty** Józef, prof. Uniw. w Pradze i prezes Czeskiej Akad. Umiej.

II. Wydział historyczno-filozoficzny. Członkowie czynni zagran.: **Balfour** Artur, b. minister angielski, **Jorga** Mikołaj, prof. Uniw. w Bukareszcie, **Jovanović** Słobodan, prof. Uniw. w Belgradzie, **Mazuranić** Włodzimierz, b. prezes Akad. Umiej. w Zagrzebiu.

III. Wydział matematyczno-przyrodn. Członkowie czynni zagraniczni: **Hardy** G. H., prof. Uniw. w Oxfordzie, **Dybowski** Jan, członek Académie des Sciences w Paryżu.

Członkowie korespondenci: Bohn Georges, prof. College de France w Paryżu.

Obecnego na sali prof. uniwersytetu w Bukareszcie **Jorgę**, nowego członka Polskiej Akademji Umiejętności powitał serdecznie w języku francuskim prezes **Morawski**, podkreślając, że fakt ten będzie wyrazem zacieśniających się węzłów kulturalnych, łączących oba sprzymierzone narody. Uczony rumuński wyraził podziękowanie dłuższem przemówieniem, również po francusku wygłoszonem.

Prof. Wróblewski odczytał następnie listę nagrodzonych przez Akademję Umiejętności za zasługi na polu nauki i sztuki.

Nagrodzeni za prace naukowe i art.

Walne Zgromadzenie członków czynnych Polskiej Akademji Umiejętności w dniu 17 czerwca 1924 r. przyznało następujące nagrody:

1) Nagrodę z fundacji śp. **Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich** przyznano p. **Stanisławowi Smolce**, prof. Uniw. w Lublinie, za całą działalność naukową.

2) Nagrodę z fundacji śp. **Probusa Barczewskiego** za dzieło historyczne przyznano p. **Abdonowi Kłodzińskiemu**, prof. Uniw. w Poznaniu, za pracę „O Archiwum Skarbca Koronnego na Zamku krakowskim".

3) Nagrodę z fundacji śp. **Pr. Barczewskiego** za dzieło malarskie przyznano p. **Fryderykowi Pautschowi** za obraz olejny „Topielec".

4) Nagrodę z fundacji **Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego**, które w myśl statutów mogą być połączone, przyznano p. **Józefowi Klussowi** za trzy autolitografje z Teki motywów krakowskich, a mianowicie: Wschód księżyca w pełni nad Błoniami, kościół Najśw. P. Marji w mgle i śniegu i **Kaplica Zygmuntowska ze złocistą kopułą.**

Stosunek moralności do polityki.

Etyka i prawa narodów.

Druga racja, którą się wytacza przeciw moralnej polityce, jest zasada narodowa, a raczej nacjonalistyczna. Rzecz dziś po wielekroć razy już roztrząsana, dlatego nie mamy zamiaru bliżej jej rozpatrywać. Mamy tutaj na myśli nie uprawnione dążenia narodowe, ale przesadny, egoistyczny nacjonalizm, który niczem innem nie jest, tylko zbiorowym egoizmem, ciasnym i tępym. Dla źle pojętych praw narodowych, lub dla osiągnięcia wielkości swego narodu jest dla takiego nacjonalizmu każdy środek godziwy, każda droga uprawniona, byle skuteczna. Krańcowe i ciasne gloryfikowanie swego narodu, wynoszenie go „ponad wszystko“, uważanie go za normę moralności i prawa, musi doprowadzić do niepotrzebnych zawikłań ze sąsiadami, a w rezultacie do ruiny narodu, jak to historja wykazuje. Pycha bowiem narodowa nie widzi niebezpieczeństw, ślepa jest na niedostatki i braki własnego organizmu, podejmuje się zadań, do których naród jeszcze nie dorósł, lub nie ma potrzebnych sił i organizacji.

Dążenia narodowe i samostanowienie narodów wywołują dziś częste ścieranie się zdań. Najwięcej widać to na problemie stosunku prawnego i moralnego państwa i narodowości. Państwo jest tworem natury i to koniecznym, bo życie społeczne, które człowiek musi prowadzić, bez państwa jest niemożliwe. Państwo z istoty swej nie musi się koniecznie pokrywać z narodem. Choć tyle jest mocnych dowodów, przemawiających za państwami narodowemi, jednak w wielu wypadkach jedynem rozwiązaniem trudności jest federacja narodów w państwie, gdzie narodowości są ze sobą pomieszane i ścisłej między niemi granicy nie da się poprowadzić. Z drugiej strony naród jest także tworem natury, a nie aglomeratem sztucznym, ma swe prawa przyrodzone, a szczytem jego życia jest niezawisłość i byt państwowy.

Otóż pytanie, który z tych tworów prawa natury ma wyższość tak, że w kolizji niższy musiałby ustąpić? Państwo, istniejące oczywiście nie przez zabory i bezprawia, czy też naród? Naszem zdaniem, nie można na to pytanie zgóry dać apodyktycznej odpowiedzi, lecz trzeba osobno zbadać każdy konkretny wypadek, zasięgnąwszy rady w naukach ekonomicznych, politycznych i geografji. Jeśli tedy jakiś naród, istniejący w ramach innego państwa, ma wszystkie warunki kulturalne, ekonomiczne, polityczne, geograficzne etc., by mógł istnieć samodzielnie, może słusznie dążyć do samostanowienia o sobie. Z tego nie wynika, by inny naród, z którym dotąd żył w jednem państwie, miał gratis zrzekać się swych nabytych praw i miał dać się ograbić ze swych pracą i inteligencją zdobytych dóbr. Przychodzi wtedy do kolizji, rozwiązywanych albo dobrowolnemi umowami, jeśli się to da, albo w ostateczności wojną.

Ks. Dr. Wład. Wicher.

Z dnia politycznego.

Czy żydzi agitują przeciw Polsce za granicą?

Bardzo znamienne wynurzenia prof. szwedzkiego Nyströma o kampanji antypolskiej zagranicą, czytamy w warszawskim „Kurjerze polskim“. Oświadczył on w wywiadzie współpracowników tego pisma:

„Nieprzychylny na ogół dla Polski ton prasy szwedzkiej przypisać należy niesłychanie intensywnej propagandzie, prowadzonej nieustannie przeciw Polsce przez Niemców, oraz organizacje żydowskie. Mianowicie od czasu do czasu przyjeżdżają rozmaici działacze żydowscy, którzy twierdzą, jakoby byli świadkami okrutnego traktowania żydów w Polsce, pogromów i t. p. Najwięcej krzyku narobił niejaki dr. Wasicz, który opowiadał, że na własne oczy widział straszny pogrom żydów we Lwowie. Z temi wiadomościami nachodził nie tylko wszystkie redakcje, ale i przedstawicieli rządu“.

Prof. Nyström opowiada, jak to indywiduum zdemaskował, wykazując tolerancję rządu polskiego i bezzasadność oskarżeń Polski o rzekome urządzanie pogromów. Podkreślić należy, że to potępienie żydowskich agitacyj za granicą umieścił „Kurjer Polski“, pismo wybitnie filosemickie, które wszelkie nformacje prasy narodowej o antypolskich knowaniach „anonimowego mocarstwa“ zaliczało bez ceremonji do rzędu fantazyj.

Ostatnie wybory do Kas chorych i ich znaczenie.

W ostatnich miesiącach odbył się na terenie państwa polskiego szereg wyborów do zarządów Kas chorych. Socjaliści, którzy dotąd niemi rządzili (gdzieniegdzie bez kontroli innego ugrupowania społecznego, jak np. w Krakowie), rozpuścili sforę swoich naganiaczy, suto opłacanych), rozwinęli szaloną agitację, byle tylko zarząd Kasami chorych utrzymać w swoim ręku! Z drugiej zaś strony stawały do kampanji Chrześć. Związki zawodowe; bez tych środków pieniężnych, których żydostwo P. P. S. nie skąpi, bez demagogicznej jej prasy i bez płatnych naganiaczy! A jednak zwyciężają listy chrześcijańsko-demokratyczne. We Włocławku P. P. S., która przed czasem otrąbiła swoje zwycięstwo, zyskała tylko dziewięć mandatów, natomiast Ch. D., której „Robotnik“ nie wróżył żadnego mandatu, zyskała ich dziewięć. W Żyrardowie, ognisku socjalizmu i komunizmu, P. P. S. — 12 mandatów, Ch. D. — 13 — mandatów, urzędnicy — 2 mandaty, N. P. R. 2 mandaty. A ostatnio w Warszawie: P. P. S. — 12 mandatów, komuniści — 9. Ch. D. — 9 mand. (a nie, jak wczoraj mylnie telefonem z Warszawy podano — 18).

Ten wynik wyborów w obecnych warunkach należy uważać i uważa się, nawet w kołach P. P. S., za duży sukces Ch. D.! Czem go tłumaczyć? Niewątpliwie doborem kandydatów, którym robotnik mógł z ufnością złożyć w ręce zarząd tak ważną w jego życiu zawodowem instytucją, jak nią jest Kasa chorych. Jeśli się więc robotnik żyrardowski i włocławski odwrócił się od dotychczasowych swoich przywódców socjalistycznych, w Warszawie zaś, mimo nagonki socjalistyczno-komunistycznej i mimo terroru w dużym procencie na listę Ch. D. głosował, to widocznie dlatego, że nazwiska chrześcijańsko-demokracznej listy więcej mu dawały wymaganych przez niego rękojmi, niż nazwiska socjalistów.

Ale nie same nazwiska wygrywają kampanję wyborczą. W Paryżu przy ostatnich wyborach padł Daudet, u nas w r. 1919 — Thugutt, a w r. 1922 — Skulski, ludzie bądź co bądź bardziej wybitni od czołowych nieraz kandydatów listy zwycięskiej. Padli, bo walka rozgrywała się nie tyle między ludźmi, ile raczej programami.

Tak było i w czasie wyborów do Kas chorych. Do kampanji wyborczej stawały dwa programy, dwa poglądy na rolę i zadania Kas chorych: — socjalistyczny i chrześcijańsko-demokratyczny. Socjalizm szedł do wyborów z hasłem utrzymania ich we władaniu partji P. P. S.; szło mu bowiem o to, by urzędnicy Kasy chorych w dalszym ciągu stanowili armję agitatorów partji, opłacanych nie przez nią jednak, ale przez same Kasy chorych! Ch. D. natomiast rzuciła hasło wyzwolenia Kas chorych z niewoli partyjnej i uczynienia jej naprawdę społeczną istytucją, której jedynym celem jest pomoc dla chorego pracownika. Wybory w Żyrardowie i Włocławku, po części i w Warszawie dowodzą, że ten pogląd, chrześcijańsko-demokratyczny, zwycięża. Jeśli P. P. S. zechce przyjąć udział w zarządzie Kasami chorych, będzie musiała zgodzić się na kontrolę ze strony przedstawicieli chrześcijańskich związków zawodowych i będzie musiała liczyć się z planem reformy Kas, wysuniętym przez Ch. D., a znanym już z prasy codziennej.

Ponadto ostatnie wybory do Kas chorych mają jeszcze inne znaczenie. Stwierdzają mianowicie, że większość polskich mas robotniczych pod sztandarem chrześcijańsko-demokratycznym, a nie socjalistycznym, staje! Jest to pocieszający objaw obecnych nastrojów w masach robotniczych! W chwili, kiedy bezrobocie sprowadza rodziny robotnicze w skrajną nieraz nędzę, gdy komunizm i socjalizm usiłuje przy pomocy demagogicznych haseł skierować robotników do najostrzejszej walki ze społeczeństwem, masy robotnicze zrywają z demagogją, a zaufaniem darzą chrześcijańsko-demokratyczny program, spokojnej, systematycznej pracy dla dobra warstw ekonomicznie słab-

Krakowscy liryçy.

(R. Bergel: Współczesny Kraków literacki, cz. I. Lirycy, Kraków 1924).

Chwytać współczesność na gorąco, chcieć płynącą falę zatrzymać na chwilę na to, by ją zbadać, trud to ciężki i niewdzięczny; chwila umyka, zmieniają się aktorzy, zmienia się i perspektywa. Nawiązując jednak do historycznego już okresu 1897—1907, przedstawia nam p. Rajmund Bergel pustoszejący światek literacki pod Wawelem wedle przekroju z roku 1923.

Historycznych przesłanek daje mało, jednak w krócitеńkim wstępie, wspominając tych, co odeszli, przyczyna dotkliwie L. Rydlowi; nie należę do admiratorów „Zaczarowanego Koła“, ale zdaje się, że od „plotki o Weselu“ Boya Żeleńskiego zbyt chętnie bierze się Rydla na pytel. Jest to trochę nie na miejscu, zwłaszcza u pisarza, który tyle serca okazuje dla żywych i tyle intuicji w odgadnieniu i uszanowaniu ich psychiki.

Widać to zaraz w drugim rozdziale, gdzie są wizerunki Jana Pietrzyckiego i Antoniego Waśkowskiego. Fizjognomja twórcza pierwszego „łączy w sobie momenty parnaskiej opisowości z emocjonalną koloraturą impresjonizmu“.

Autor „Melancholji“, znany doskonale naszym czytelnikom, Antoni Waśkowski, to poeta smutku, tęsknoty i zadumy. Jego rozwój artystyczny przedstawia p. Bergel szczegółowo, podkreślając liryzm i wielką dbałość o język i styl. Obok osobistych uczuciowych wynurzeń w poezji Waśkowskiego znajduje wyraz troska o życie, o zwycięstwo Dobra w zmaganiach „dnia dzisiejszego“, niepokój o jutro świata.

Obok starszych, wzrosłych jeszcze w tej epoce, gdy literatura była ministerstwem życia narodowego, zjawiają się w nowej Polsce talenty młode; im rozkwit życia zeszedł się z epoką bojów za i o Polskę, a nawet już ze zmartwychwstaniem. Nie odczuwali może tak dotkliwie, jak Dziennikarz w „Weselu“, że wszystko tak odległe od marzeń, bo też poczuli odrazu życie nowe. Już nie płaczą i boleją, a patrzą tylko w życie, bez podświadomej, wrodzonej formy oglądania świata przez pryzmat Polski, łamiący swoiście wszystkie promienie. To młodzi, znający tradycję narodową, ale zajęci żywo teraźniejszością i szukający nowej treści i nowych sposobów ekspresji artystycznej. W Krakowie reprezentują ich Heljoniści: Gałuszka, Braun i Janowski.

Szczegółowo ukazano nam linję rozwoju Józefa Gałuszki, znanego już dobrze czytelnikom czasopism krakowskich. Trafnie określa Bergel różnicę między nim, a Jerzym Braunem, poetą rozhukanej radości, wzrastającej w atmosferze nowego życia.

Najmłodszym w tej grupie, Jarosław Janowski, wyróżnia się silniejszem odczuciem religijnej metafizyki; kontemplacja religijna na podłożu intelektualnej zadumy jest objawem wśród młodych naogół rzadkim, bo też słabym jest w psychice polskiej podkład przeżyć religijnych.

Obok grupy Heljonu (do którego, pośród niewymienionych przez Bergela należą jeszcze: Stępowski, Agastein, Bujański i Kurek), osobno idą: literat Feldhorn i dwie poetki p. Kossak-Pawlikowska i p. Morstinówna.

P. Bergel widzi w lokalnej poezji krakowskiej, podobnie jak w całej nowej twórczości polskiej, najgorętszą afirmację życia, bujny witalizm; — wspaniałe pożegnanie, requiem nadgrobne „dniu wczorajszemu“, z jego całą atmosferą duchową, z jego smutkiem i bólem, z jego zwątpieniem i bezwładem, z jego negacją radości życia wyśpiewał J. Kasprowicz w „Księdze ubogich“, a teraz rozpoczął się nowy okres, choć jeszcze „arcydzieło dnia dzisiejszego“ nie zostało napisane.

Dochodzimy do końca książeczki, czytamy zapowiedź jeszcze 3 dalszych części, gdzie znajdziemy dramato i powieścio-pisarzy, wraz z krytykami i czegoś nam brak. Kraków wygląda tu jakoś bardzo chudo, bo autor zbyt ściśle trzymał się kart meldunkowych i jeśli ktoś z pisarzy już wyjechał z Krakowa lub zjawia się tu tylko na krótko, to go napróżno szukałbyś w książeczce. Tymczasem rozszerzyłbym serce dla tych dal-

szych! Nic dziwnego, że w tej walce między dwoma kierunkami społecznymi klęskę największą ponoszą kierunki połowiczne, programy blade, oportunistyczne, jak N. P. R.

Takiem jest znaczenie ostatnich wyborów do Kas chorych!

Podnosząc je, **chcemy zwrócić na nie uwagę przedewszystkiem krakowskich robotników! I oni muszą w niedalekiej przyszłości podjąć zdecydowaną walkę o Kasy chorych, o ich wyrwanie ze szponów socjalistycznych i o oddanie ich na służbę ludu pracującego, a nie partji P. P. S.**

W. Z.

W wyborach do pow. Kasy chorych w Warszawie w kurji pracowników **na listę Nr. 2 (P. P. S.) padło 1392 głosy, 12 mandatów. Na listę Nr. 3 (komuniści) padło 1086 głosów — 9 mandatów; na listę Nr. 6 (Ch. D.) 1013 głosów — 9 mandatów; na listę Nr. 4 (Bund) 101 głosów — 0 mandatów.**

Zwrócić należy uwagę na klęskę „Bundu". Świadczy ona, że robotnicy żydowscy głosowali bądź na listę P.P.S., bądź na komunistyczną. Oto komu zawdzięcza P. P. S. swoje 12 mandatów! Winni to sobie robotnicy zapamiętać!

Echa pobytu Biskupów franc. w Krakowie.

(Z rozmów z biskupami francuskimi).

W czasie pobytu Ks. Ks. Biskupów francuskich w Krakowie rozmawiano z nimi — rzecz jasna — o położeniu katolicyzmu w Polsce i Francji. Dla nas, polskich katolików, będzie interesującą rozmowa, jaką jeden ze współpracowników naszego pisma miał z **Rektorem Uniwersytetu katolickiego Mgr Baudrillart'em w tej sprawie.**

Zapytany o „l'associations dioecesaines", które stanowić mają główną podstawę prawnej egzystencji Kościoła we Francji, oświadczył Ks. Bisk. Baudrillart:

„Stowarzyszenia diecezjalne, o które pan pyta, dają gwarancje potrzebne Kościołowi do jego misji. Powstały wprawdzie dotąd w niewielu tylko diecezjach. Okres kampanji wyborczej bez kwestji do tego się przyczynił. Sądzę jednak, że po chwilowej przerwie ich organizacja postąpi naprzód!"

„Jak się przedstawia odrodzenie religijne Francji powojennej, o czem dość często pisze prasa katolicka?"

„**Odrodzenie religijne** — mówi Ks. Biskup-Rektor — **we Francji objęło przedewszystkiem klasy najbardziej wykształcone, młodzież szkół akademickich wszelkich typów i** — jest przedziwne w swych objawach. **Niebezpieczeństwo dla katolicyzmu istnieje jednak nadal w klasach ludowych;** pochodzi to stąd, że szkoła państwowa, świecka, prowadzi dalej dzieło dechrystjanizacji, a rodziny uboższe z trudem tylko mogą się zdobyć na kształcenie dzieci w „wolnych", katolickich szkołach! **Katolicy Francji muszą się starać o zdobycie szkół normalnych** (t. j. seminarjów nauczycielskich) tak, jak dla wiary pozyskali już szkoły akademickie".

„Obserwujemy rozbicie w katolicko-społecznych kołach Francji: — od „l'Action francaise" do Marc Sangnier'a..."

„Istotnie — zauważa Ks. Biskup — rozbicie jest. Dotyczy ono jednak nie rzeczy zasadniczych. W obronie religji wszyscy katolicy są zgodni. Różnice pochodzą z odmiennego sposobu ujmowania zjawisk życia politycznego. **Odnosi się to przedewszystkiem** do Marc Sangnier'a, który jest nawskróś republikaninem, demokratą i pacyfistą".

*

Korzystając z uprzejmości **Mgr Julien,** biskupa z Arras, informował się u niego nasz współpracownik o stanie moralnym naszej emigracji robotniczej we Francji.

„Robotnicy polscy przybywają do nas — mówił Biskup Julien — z głęboką wiarą, którą chcą praktykować tak, jak ją praktykowali w Ojczyźnie. **O ile jednak nie tworzą gromad, a żyją w rozproszeniu, i o ile powtóre nie dostaną się w sferę oddziaływania duchowieństwa, padają ofiarą niekatolickiego otoczenia.** Dzieje się z nimi to samo, co się dzieje z naszymi pobożnymi Bretończykami".

„Nic dziwnego — ciągnie dalej Ks. Biskup. — Robotnicy polscy we Francji, pozbawieni żywych przykładów, oderwani od tradycji religijnej Ojczyzny, często od rodziny, niejako wykorzenieni z całego polskiego i katolickiego podłoża, oddalają się nieraz od pierwotnej religijności! I z tymi jednak stanie się to, co się dzieje z naszymi Bretończykami: po powrocie do kraju odżywa w nich na nowo uśpiona religijność. Na ogół jednak **masa robotnicza polska przedstawia u nas dodatni typ ludzi religijnych i do swej narodowości głęboko przywiązanych".**

Biskupi francuscy w Częstochowie.

W poniedziałek przybyli biskupi francuscy do Częstochowy. Na dworcu oczekiwali gości przedstawiciele władz miejskich, kleru i społeczeństwa. Orkiestra odegrała hymny polski i francuski, poczem proboszcz parafji św. Barbary wygłosił przemówienie powitalne w języku łacińskim. Z dworca dostojni goście odjechali samochodami na Jasną Górę, gdzie powitał ich O. przeor w otoczeniu OO. Paulinów, poczem udali się do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie odbyło się uroczyste odsłonięcie odbrazu. Zkolei przeszli do sali recepcyjnej, w której przedstawiono im kierowników Towarzystw katolickich. Dziś rano Ks. Biskupi odprawili nabożeństwo w kaplicy M. Boskiej, zaś o 9 rano mszę śpiewaną odprawił Ks. Kard. Dubois. Na mszy byli obecni wszyscy biskupi francuscy, przedstawiciele władz miejskich i cała kolonja francuska.

W WARSZAWIE.

We wtorek wieczorem przybyli Ks. Ks. Biskup do Warszawy. Dostojnych gości oczekiwał na dworcu Ks. Kard. Kakowski w asystencji Ks. biskupa Galla, kanonika Puchalskiego, dziekana warszawskiego, kapituły, oraz komitetu przyjęcia. Ponadto obecny był na dworcu szef misji francuskiej Dupont wraz z całym personalem misji i przedstawiciel posła francuskiego, Panafieu. J. E. Kard. Dubois zajął apartamenta w zamku. Wraz z nim zamieszkał w zamku arcyb. gnieźnieński, prymas Dalbor, oraz ks. Delabarre. Inni biskupi zamieszkali w instytucie teologicznym.

W związku z przyjazdem zamieściła prasa polska Warszawy wstępne artykuły poświęcone francuskiemu i polskiemu katolicyzmowi. Jeden tylko „Kurjer Poranny" (nie mówiąc oczywiście o organie P. P. S. „Robotniku") zachował milczenie. Prasa narodowa podkreśla doniosłe znaczenie wizyty francuskich Dostojników Kościoła ze względu na łączące nas polityczne przymierze z Francją i ze względu na emigrację polską we Francji!

Wystawa wszechbrytyjska w Wembley.

PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA.

Londyn, 9 czerwca.

W pierwszym moim artykule, opisywałem moje wrażenia z otwarcia wystawy we Wembley, oraz dałem kilka dat i porównań, dotyczących rozmiarów tego olbrzymiego przedsięwzięcia. Pisałem też o celach i zadaniach, jakie ma spełnić wystawa.

Dziś przejdę do samej wystawy. Byłem tam już parokrotnie; muszę się jednak przyznać, że zaledwie zdołałem zdobyć sobie ogólny pogląd o wystawie i oglądnąć z grubsza główne pawilony. W istocie bowiem niepodobna tego wszystkiego za dzień lub dwa oglądnąć, na to trzeba tygodni!

Cała wystawa robi wrażenie osobliwego miasta-parku. Szerokie aleje, ocienione rzędami drzew, kwieciste klomby i obszerne trawniki, w piękne ramy zieloności ubierają wystawę, przez co całość pomimo kontrastu stylów i proporcji robi wrażenie bardzo estetyczne i efektowne. Unikano tu stawiania pawilonów jednego przy drugim, jak to często się dzieje na wystawach europejskich i tak bardzo psuje ogólny efekt.

Kontrast stylów. Może prawdziwy urok budynków zamorskich leży w ich kontraście. Kanada, Australja, Nowa Zelandja i Nowa Fundlandja, są to okazałe pawilony w stylu klasycznym; ale południowa Afryka i każda prawie z kolonji koronnych sadziły się na to, aby odtworzyć coś z atmosfery ich własnych krajów; rezultatem tego jest różnorodność ogromnie charakterystyczna.

Sekcja Burmy, przytykająca do pawilonu indyjskiego zajmuje pawilon, będący reprodukcją sławnej pagody Arakan w Mandalay, pawilon Ceylonu w stylu kandyjskim ze swymi wieżami zbudowanemi na wzór sławnej świątyni w Kandy jest jednym z najbardziej charakterystycznych rysów wystawy. Sekcja Hong-Kong reprodukuje typową ulicę w Chinach, pawilon wschodnio-afrykański jest repliką jednego ze współczesnych pałaców arabskich. Sekcja zachodnio-afrykańska przyjmuje formę warownego miasta w głębi Afryki. Pawilon Sarawaku zbudowany jest w stylu krajowym ze sławnego drzewa „żelaznego" z wyspy Borneo, zaś wieża wchodowa tego pawilonu jest kopją pałacu maharadży w Sarawaku. Budynek Malay, zbudowany w stylu arabskim oraz pawilon południowo-afrykański w stylu staro-holenderskim ze swymi charakterystycznemi „Loggia" spawiają wielkie wrażenie. Grupa zachodnio-indyjska zajmuje pawilon, zbudowany w stylu starokolonjalnym. Tak samo pawilony Gujany, wysp Fiji, Bermudy, Malty, Palestyny i Cypru, zbudowane są przeważnie w stylu staro-kolonjalnym.

szych, choćby bardzo lokalnie trzymali się jakiegoś miasteczka. Przypuszczam bowiem, że równie dobrem kryterjum, jak zamieszkanie, jest pewna uczuciowa łączność z grupą, czy z czasopismem krakowskiem. Otóż chociaż Zegadłowicz pisze i wydaje, przedewszystkiem w Wadowicach, chyba powinien znaleźć się w literackim Krakowie, zwłaszcza, że poezje jego często drukują się w „Głosie Narodu".

Może kilku nowych poetów krakowskich przybyło w bieżącym roku widocznie pod tym względem urodzajnym, ale muszę zaznaczyć brak jednego znów, duchowo z Krakowem związanego, a mianowicie p. Rajmunda Bergla. Zrozumiałe to całkiem, ale bądźcobądź jest brakiem, bo nasz krytyk dużo wcześniej zdobył swe ostrogi, jako żołnierz-poeta i dziś już w czytankach szkolnych są jego utwory. (por K. Woyciki. Życie polskie). Dwie serje t. zw. żołnierskich pieśni „Czasy i ludzie" i „Tułaczym szlakiem" okazały serdecznego poetę, który głębokiem przeżyciem lirycznem zabarwił historję bojów o Polskę. „Tułaczym szlakiem" szedł z drugą brygadą aż do Kaniowa, a stamtąd w dom niewoli pruskiej w Güstrow. Jak umie uderzać w silny ton rycerskiego peanu, jak świetnie umie oddać twardy rytm trudu i marszu, świadczy „Pochwała piechoty":

Nie w pysze galowych mundurów
rabatów, lampasów i sznurów
do słodkich zaprawia się szarż;
lecz płowa, jak ściernisk szarota,
przez puszcze, przez piachy, przez błota
bojowy prowadzi swój marsz
— piechota!
Dla innych oklasków wiwaty
i spojrzeń dziewczęcych bławaty —
zwycięscom, któż byłby nie rad?
A w polu, gdzie w drutów pazury
salw biją armatnich wichury,
tam — w piersi swe biorą kul grad
— piechury.

Siła tych wierszy Bergla uderzy każdego; o ile znam jego poezje, odzywa się ona przedewszystkiem w poezji żołnierskiej. Autor pięknego orędzia „Żołnierze!" (data: Grudziądz, 27 lipca 1920) słabiej uderza w struny osobistych uczuć, podobny w tem do Romanowskiego. Ale nie brakłoby mu pewnie siły do wyśpiewania uczuć dzisiejszego Polaka, hartującego się w codziennym, wytrwałym, radosnym trudzie dla jutra, rozjaśnionego niezłomną wiarą.

Wspomniawszy o poecie, wracamy do wykwintnego feljetonisty naszego pisma i z grzecznym ukłonem prosimy, by na przyszłość, gdy opisze w książeczce swych braci w Apollinie, nie dzielił ich na grupy, według stylistyki normatywnej, ale pokazał ich w żywych skupieniach.

Fr. Bielak.

Obrazowe przedstawienie kolonji. Wewnątrz pawilonów starano się, możliwie wiernie odtworzyć obraz danego kraju, a więc: faunę i florę, rolnictwo, przemysł, produkta kopalniane i sposób ich wydobycia, sceny z życia krajowców i osadników i t. d., co nieraz z takiem powodzeniem osiągnięto, że chodząc po wystawie nieraz odnosi się istotnie wrażenie, że się jest w danym kraju. W niektórych pawilonach bardzo pomysłowo urządzone panoramy sceniczne, znakomicie przedstawiają krajobrazy danego kraju, rozległe plantacje, uprawne pola, osady handlowe, jakoteż niewyzyskane jeszcze olbrzymie przestrzenie, pokryte lasami i trawą, a nadające się pod uprawę.

Krajowcy na wystawie. Jednym z najmilszych wrażeń, jakie się z wystawy wynosi jest obraz widzianych przelotnie krajowców w ich malowniczych i oryginalnych strojach. W każdej sekcji lub pawilonie znajduje się cały sztab, złożony z mieszkańców danej kolonji, przeznaczonych do spełniania pewnych czynności: Jedni służą za przewodników lub za tłumaczy, drudzy strzegą porządku, inych znowu widzieć można zajętych różnemi rzemiosłami, a więc: tkactwem, pleceniem koszyków, rzeźbieniem i t. p.

Podróż dokoła świata. Chodząc po tej olbrzymiej wystawie, można jak w bajce, w jednym dniu odbyć podróż naokoło świata.

Kanada. Można być w Kanadzie, gdzie bardzo dowcipnie urządzone panoramy, odtwarzające cudne krajobrazy tego kraju, gdzie dalej przedstawione są w sposób bardzo obrazowy bogactwa leśne, kopalniane, rolnictwo i przemysł oraz świetny system transportowy koleji kanadyjskich, gdzie można widzieć pracujące modele różnych kanadyjskich kopalni, oraz oglądać największą na świecie bryłę złota, ważącą przeszło 3 tony.

Australja. Można być w Australji, gdzie bardzo plastycznie przedstawione jest rolnictwo, hodowla i strzyż owiec, gdzie można widzieć modele gospodarstw rolnych, panoramy winnic i olbrzymich sadów australskich oraz bardzo realistycznie przedstawioną kopalnię złota. Jest tam także grupa pereł wartości przeszło 10 tysięcy funtów szterlingów.

Indje. We wnętrzu pawilonu indyjskiego odnajduje się prawdziwy wschód. Niektóre sale robią wrażenie wielkich indyjskich bazarów, gdzie wystawione są wyroby poszczególnych prowincyj, słynne na cały świat, a więc: cudne tkaniny Benaresu, dywany i wyroby mosiężne z Agry, szale z Kaszmiru, rzeźby z Madrasu, wyroby z kości słoniowej, Punjabu i Trawankore i t. d. Pięknie reprezentowane są indyjskie porty i arterje komunikacyjne, podczas gdy sekcja drzewna przedstawia bogactwa leśne tego kraju. Znajdują się tam także ogromne zbiory botaniczne roślin indyjskich, trofea myśliwskie oraz 2 najwspanialsze kły słoniowe, jakie istnieją na świecie. W osobnej sali przedstawiona jest dżungla, w której wypchane lwy i tygrysy, sprawiają wrażenie żywych. Charakterystycznym rysem tego pawilonu jest teatr indyjski, gdzie się popisują indyjscy aktorzy, kuglarze i poskramiacze wężów.

Nowa Zelandja. Pawilon Nowej Zelandji mieści w sobie piękne okazy historji naturalnej tego kraju, jakoteż trofea myśliwskie i turystyczne. W osobnej sali wystawione są okazy najbardziej znanych ryb nowozelandzkich, zakonserwowanych w lodzie. Kinematograf, przedstawia krajobrazy i sceny z życia w Nowej Zelandji, przemysł oraz zwyczaje krajowców. Jest tam także restauracja, gdzie podawane są potrawy i produkta nowozelandzkie.

Afryka południowa. We wnętrzu pawilonu Unji Afrykańskiej, różne oddziały przedstawiają południową Afrykę bardzo obrazowo i dokładnie. Reprezentowane tam są wszystkie kraje, wchodzące w skład Unji, a więc: Przylądek Dobrej Nadzieji, Transvaal, Natal i Oranja. W centralnej hali wypchane zwierzęta, poumieszczane na skałach, w trawie lub zaroślach, znakomicie przedstawiają faunę tego kraju. Na gruntach, przytykających do pawilonu, umieszczono kompletnie urządzony południowo-afrykański pociąg, w którego wagonach jadalnych podawane są obiady i kolacje, aby pokazać dogodne warunki, w jakich można podróżować w Afryce południowej. Za osobnym ogrodzeniem umieszczono stado strusi afrykańskich, gdzie co pewien czas demonstrowane jest skubanie piór strusich. Kompletny pracujący model ilustruje kopalnię i mycie djamentów, a 2 kinematografy przedstawiają filmy ilustrujące południowo-afrykańskie krajobrazy.

Rodezja. Pawilon Rodezji przedstawia olbrzymie bogactwa mineralne oraz produkta plantacyjne tej kolonji.

Burma. Sekcja Burmy obejmuje pawilon cały rzeźbiony w drzewie przez krajowych artystów, który, jak wpominałem, jest repliką sławnej pagody Arakan w Mandalay. Na gruntach, należących do tej sekcji znajduje się typowa wioska burmezyjska, gdzie można zaobserwować krajowców przy ich codziennych zajęciach, oraz podziwiać burmezyjskich tancerzy i akrobatów.

Ceylon. Pawilon Ceylonu zbudowany w stylu kandyjskim, na wzór sławnej świątyni w Kandy, już u wejścia sprawia wielkie wrażenie swą oryginalną architekturą. Wśród wielu eksponatów, na pierwszym planie są ceylońskie herbaty, dalej kakao, kawa i tytoń. Można tam także zauważyć kilka wspaniałych okazów pereł oraz najpiękniejsze szafiry, jakie kiedykolwiek znaleziono w Ceylonie. Pięknie przedstawione są plantacje herbaty i kauczuku podczas, gdy pracujące modele przedstawiają fabrykę herbaty i gumy.

Hong Kong. Sekcja Hong Kongu jako całość reprodukuje typową ulicę w Chinach ze swymi dziwacznymi sklepami, obcymi i jaskrawymi szyldami oraz chińskiemi kupcami, którzy uśmiechnięci stoją przy drzwiach swoich sklepów i sprzedają te same przedmioty, które mogliby sprzedawać w Hong Kongu. Kobiety chińskie, pracujące przy warsztatach tkackich, chińscy krawcy swą robotą zajęci, zręczni rzemieślnicy, wytwarzający cudne przedmioty z drzewa, laki i z kości słoniowej, krzyczący na bruku kulisi, jakby byli u siebie w domu, wreszcie wielka chińska restauracja, gdzie Chińczycy podają chińskie potrawy, — wszystko to stwarza prawdziwą atmosferę Hong Kongu. Każdy szczegół ornamentacyjny, całe urządzenie sklepów są robione i sprowadzone z Hong Kongu. Nawet naczynia i meble restauracyjne zostały przewiezione prawie 2000 mil, aby dać zwiedzającym pojęcie, w jakiej harmonji i dobrobycie żyją mieszkańcy tej odległej angielskiej kolonji. Szczególnie interesująco przedstawiony jest przemysł jedwabniczy, jakoteż wszystkie stadja przeróbki jedwabiu, od jajek jedwabnika aż do skończonego artykułu. Hong Kong reprezentuje we Wembley olbrzymi angielski handel na oceanie spokojnym, który od samego początku znajdował się w ręku brytyjskim.

Andrzej Lankosz.

„Związek Nauczyc. Szk. powsz.“ wobec religji.

Odbyty w dniu 7-go czerwca b. r. w Katowicach walny zjazd „Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych“ nasunął katolickiemu nauczycielstwu szereg wątpliwości co do poprawności stanowiska tegoż Związku do religji i wychowania religijnego. Już przed kilku dniami zamieściliśmy uwagi na ten temat, nadesłane nam przez naszego korespondenta śląskiego. Świeżo znów otrzymaliśmy z kół nauczycielskich nowe pismo w tej sprawie, z którego zamieszczamy ważniejsze i nowe ustępy. (Przyp. Red.).

„O tendencjach — pisze nasz korespondent — „Związku“, t. j. jego przywódców, świadczą przedewszystkiem 2 mowy na zjeździe wygłoszone: ref. p. Mazanka i posła Szuścika, zwłaszcza tego ostatniego. Wywody jego dadzą się streścić w następujących punktach: 1) Szkoła jest wprawdzie córką Kościoła, ale córką dorosłą, — 2) Kościół niech nie myśli o opanowaniu(!) szkoły; — 3) nauczycielstwo dziś już niema czasu na nauczanie religji (co dotąd należy w b. dzielnicy pruskiej do jego obowiązków, Przyp. „Gł. Nar.“) — 4) a zresztą wielu nauczycieli nie wierzy już w to, czego uczy i t. p.

Pierwsze trzy zasady wygłoszone, jak groźba pod adresem Kościoła stwierdzają, że duch przywódców „Związku“ jest wrogim katolicyzmowi; że Związek tworzy sztuczne różnice między polską szkołą, a Kościołem. Ostatnie zaś zdanie, powiedziane tonem przechwałki byłoby bolesnem, gdyby odpowiadało istotnemu stanowi rzeczy. Nauczycielstwo jednak polskie jest katolickiem, wierzącem w ogromnej swej większości, twierdzenie p. Szuścika zostaje tylko „pobożnem życzeniem jego samego i przywódców „Związku“, którzyby chcieli wpływ religji na szkołę zniweczyć, lub przynajmniej do nic nie znaczącej roli ograniczyć.

Festival muzyczny w Pradze.

„Libusza“ na scenie „Nar. Divadla“.

(II). Festival międzynarodowej muzyki w Pradze połączonym został z uroczystościami ku czci narodowego patrona muzyki czeskiej. Fryderyka Smetany, którego jubileusz w bieżącym roku przypadający postanowiono uczcić wystawieniem wszystkich arcydzieł tego geniusza romantyzmu. Na pierwszym planie stanęły trzy wielkie opery. „Dalibor“, „Libusza“ i „Sprzedana narzeczona“, następnie cykl sześciu poematów symfonicznych, opisowo obrazujących ojczyznę twórcy p. t. „Moja ojczyzna“, wykonanych na koncercie symfonicznym w „Obecnim Domu“ pod batutą pierwszego dyrygenta Filharmonji praskiej, Wacława Talicha, a następnie opery, jak „Pocałunek“, „Tajemnica“, wpleciono już w program międzyczasowy samego festiwalu, rozpoczynając przytem każdy rodzaj koncertu utworem Smetanowym. I tak kwartetem pamiętnikowym „z mojego serca“ uczcił zespół kwartetu czeskiego (Guk, Hoffmann, Harold, Zelenka) jego pamięć, mimo, iż koncert poświęconym był nowoczesnej muzyce, również i introdukcją samych wielkich koncertów symfonicznych stanowił „Carneval à Prague“ tego twórcy muzyki czeskiej, który aczkolwiek w stylu swym nic nie ma wspólnego z założeniem programu festivalowego, jednak wobec całego milieu i pietystycznego wykonania nabierał cech odmiennego, niżli zwykłe przeżycia.

Przybywszy o jeden dzień później, nie widziałam „Dalibora“, ale zato „Libusza“ w swej symbolicznie zmodernizowanej wystawie duże na mnie zrobiła wrażenie. Cztery wielkie odsłony sceniczne poprzedza uwertura orkiestralna przy otwartej scenie i futurystycznej dekoracji wykonana. Dekoracja, rozprowadzona geometrycznie, centralizuje się dookoła ołtarza ofiarnego, z którego płomień potężny wznosi się kilkoma olbrzymimi językami, symbolizując niewygasły znicz miłości ojczyzny, który przepoił całą twórczość i ducha Smetany i spopielił się wraz z jego życiem. Z tego założenia rozprowadzoną też została i dekoracja podczas przedstawienia, pomysłu znakomitego malarza, Kysely, który z uszczerbkiem nawet kolorystyki strojów ludowych sharmonizował wszystkie kostjumy w zasadniczą dominantę biało-złotej barwy, mającej podkreślać ten hieratyczno-cerebralny nastrój opery, jako obrzędu ku czci ojców sprawianego. Nas, którzyśmy przeżyli udostojnienie piękna ludowego w dramatach i legendach Wyspiańskiego raziła ta monotonja przy olbrzymich masach statystów, gdyż ani dwór dziewiczy Libuszy, ani też poselstwo wysłane do Przemysława nie posiadało cech narodowych w swych strojach, a ich białe powłóczyste tuniki przedstawiały bezbarwną masę, która nie wpływała na plastyczność ożywienie obrazów. Nawet w samem ułożeniu sytuacyjnem czuć było zdecydowaną tendencję reżysera, który dramat rozwiązywał nie pod kątem prawdy scenicznej, lecz grupował przemawiających bohaterów twarzą do widowni, niby głoszących prawdę swemu narodowi półbogów z zamierzchłych dziedzin przeszłości.

„Libusza“ z ducha czeskiego poczęta i w światowej również literaturze operowej zajmuje poważne miejsce, lecz jej specyficznie narodowy charakter nie pozwolił się jej rozpowszechnić na scenach europejskich w tym stopniu, w jakim się przyjęły pokrewne jej założeniem ideowem i formą dramaty wagnerowskiego „Pierścienia“. Z umiłowania romantycznego przyjęła baśniową fabułę o księżnej Wyszehradu, która, obdarzona darem proroczym, włada rozumnie swym kmiecym ludem. Rozsiani po zalesionym kraju władykowie chętnie poddają się pod rozkazy wieszczki, której mądrość i widzenie przyszłości zapewniają dobrobyt i ład krajowi. Dopiero waśń dwojga kniaziów, której rozstrzygnięcie oparło się o wyrok Libuszy, nadwerężyła jej autorytet władczy, gdyż niezadowolony ubliżył powadze królewskiej godności: oto w zapalczywym gniewie zlekceważył jej dostojeństwo, odmawiając słuszności sądowi, który był wydany przez kobietę — Libusza, rozżalona, mimo błagań doradczego zastępu kapłanów, postanawia narzucić narodowi czeskiemu króla i ofiarowuje swą rękę sprawiedliwemu i mądremu władyce Przemysławowi. Odosobniony w swem closo-

Niech jednak pamiętają, że prawo szkoły do wychowywania i jej sposób wychowywania nie z woli nauczycielstwa się wywodzi, ale z woli rodziców. Rodzice, nie kto inny, przelewają swoje przyrodzone prawa rodzicielskie i wychowawcze na szkołę, i nie wolno nauczycielowi wychowywać dzieci jemu powierzonych w innym duchu, jak w duchu domu rodzicielskiego. Czy w szkole panować ma duch katolicki, czy obojętność wobec religji, o tem stanowią rodzice, a nie panowie ze „Związku“. Ludność nasza śląska jest nawskróś katolicka, katolicka aż do szpiku kości, i nie zniesie, by „Związek“ nadużywał szkoły polskiej do zatruwania i zabijania ducha katolickiego na Śląsku“.

Z TEKI „HELJONU“.

Budzik „Tam-Tam“.

Prof. Tad. Garbowskiemu.

Codzień wieczór nakręcam mój budzik „Tam—[Tam“ —
strzałkę dzwonka nastawiam na godzinę siódmą —
życiem włada mem twardo ów tyrański pan:
złudnego czasu śmieszne, mechaniczne widmo —

Przysiadł na skraju biurka jak stalowy gryf,
patrząc we mnie przez długie czarnych rzęs [wskazówki:
odmierza moje kroki martwem okiem cyfr,
dwunastoma bliznami upiornej tęczówki — —

O zmroku mi wspomina chwile oczekiwań,
kiedy kpił, przedłużając umyślnie minuty,
to — gdy ze szczęścia mego wyraźnie podrwiwał,
pędząc w siedmiomilowych uskrzydlonych bu-[tach — —

Kiedy cicho sam siedzę rozmawia z mym pulsem.
Nie wiem, czy tyka serce, czy budzik „Tam—[Tam“?
Śledzi na kliszy mózgu wibracje emulsji:
smutków cienie i złoty blask słonecznych [plam — —

We śnie, gdy mu z pod szponów wiliny czas [uciekne,
nad sercem mojem siedzi jak żarłoczny sęp —
aż o brzasku, nad uchem, rozśmieje się wściekle
chichotem przeraźliwym metalicznych szczęk — —

He! he! — stary tyranie! — (aż się z śmiechu [dławię!)
od lat całych już zemstę zgotowałem ci:
W pewną noc ciebie znowu przy łóżku postawię,
abyś liczył me tętno, podzwaniał w mej krwi —

I jakgdyby nigdy nic, cicho się położę —
a o siódmej nad ranem — ha! ha! ha!, mój kpiel
przetniesz ciszę chichotu ostrym, lśniącym nożem,
by przerazić, jak zwykle, chore serce me — —

Będziesz się trząsł z wściekłości, dzwoniąc [w wilcze kłańce —
porozkręcasz sprężyny, bębniąc: trrrr! trrr! trrr!
a ja nic — leżę sobie, nawet nie drgnę palcem —
serce moje wtulone w ciszy wiecznej kir — —

Zadławisz się, zacharczysz i staniesz dziadygo,
z braku żeru rytmicznych krwi mej dzwonnych [skand,
nie stanie ci ekranu pod filmów twych migot:
kategorji rozsądku, jakby orzekł Kant — —

Józ. Al. Gałuszka.

Z ruchu Ch. D.

WIEC W AUGUSTOWIE.

W niedzielę, dnia 15-go czerwca odbył się w Augustowie olbrzymi wiec sprawozdawczy, na którym ks. poseł Kaczyński referował sprawy bieżące. Ludność z niezwykłem zaciekawieniem wysłuchała rzeczowych wywodów ks. posła z dziedziny naszej polityki skarbowej, gospodarczej, administracyjnej, państwowej i polityki zagranicznej. Zwłaszcza szerokie uwzględnienie znalazły w mowie ks. posła bolączki podatkowe, przeżywany kryzys w rolnictwie i przemyśle, brak odpowiednich oszczędności w administracji państwowej, niewspółmierność cen produktów rolniczych i przemysłowych oraz zabiegi Sejmu w tym kierunku, aby przy przeprowadzaniu sanacji naszych finansów nie rujnować gospodarstwa krajowego. Sejm wywarł nacisk na rząd, aby przemysłowcom, którzy bez dostatecznych przyczyn zamykają swe warsztaty pracy, sekwestrować fabryki i w ten sposób zmniejszyć bezrobocie, aby niezamożnym rolnikom odłożyć zapłacenie podatku gruntowego do listopada, zezwolić na pewien wywóz zboża i bydła, aby w ten sposób nie podnosić drożyzny ale dać możność zbytu swych produktów, na które na rynku wewnętrznym niema popytu.

W dyskusji, która następnie się wywiązała, zabrał głos między innymi poseł Erdman ze stronnictwa Piastowców, który poparł wywody ks. posła, oraz dorzucił cały szereg słusznych uwag. Przedstawiciele ludności wiejskiej skarżyli się przed ks. posłem zwłaszcza na postępowanie zarządu miejscowego leśnictwa. — Przemówienie ks. posła i odpowiedzi spotkały się z gorącem przyjęciem miejscowej ludności, nie wyłączając nawet zwolenników „Wyzwolenia“, którzy równie byli obecni na wiecu.

Po wiecu ks. poseł Kaczyński na zaproszenie miejscowego starosty p. Giedroycia był obecny na posiedzeniu Wydziału Sejmiku powiatowego, na którym poruszane były sprawy aktualne powiatu Augustowskiego.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Z pobytu rolników duńskich w Warszawie.

Przedstawiciele rolników duńskich przyjęci byli we wtorek po południu przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Po południu delegacja rolników duńskich przyjęta była przez premiera Władysława Grabskiego.

Wyprawa ku biegunowi północnemu.

Ekspedycja polarna uniwersytetu w Oksfordzie, zaopatrzona we wszystkie najnowsze urządzenia techniczne, specjalnie w hydroplany, wypożyczone jej przez min. dla żeglugi powietrznej jakoteż w stację radjową, która umożliwi jej pozostawanie w ciągłym kontakcie z Norwegją — opuściła Anglię na statku norweskim Polarbjorn, celem przeprowadzenia swych badań przez lipiec i sierpień b. r.

DAR KOLEJARZY W RADOMIU NA SKARB NARODOWY. Premier Grabski przyjął onegdaj pracowników Dyrekcji kolejowej w Radomiu, którzy złożyli na ręce jego 4000 rubli złotych na Skarb Narodowy.

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA ASTRONOMICZNA odbędzie się w Helsingforsie 28 b. m. Z ramienia Polski jadą, prof. Banachiewicz z Krakowa, Kamiński i Warchałowski z Warszawy, oraz Zalesiński z Poznania.

SZACHIŚCI POLSCY NA OLIMPJADZIE PARYSKIEJ. W Warszawie zakończył się turniej kwalifikacyjny dla sformowania reprezentacji polskiej na Olimpjadę paryską. Z Warszawy wyjechać mają na Olimpjadę: Kohn, Piltz i Kleczyński. Wyniki turnieju łódzkiego nie są jeszcze znane. Z Łodzi wyjedzie do Paryża jeszcze jeden gracz.

NADUŻYCIA W P. K. U. RÓWNO I KOWEL. Jak donosi „N. Ziemia Lubelska“, aresztowano w P. K. U. w Równem kpt. Pilśniaka, a w P. K. U. Kowel por. Ruczkę, gdyż po kilkudniowem badaniu dokumentów i śledztwie pierwiastkowem wykryto nadużycia.

NIEBYWAŁE UPAŁY NA UKRAINIE. Z Moskwy donoszą, że na Ukrainie, a specjalnie w guberniach charkowskiej i połtawskiej, panują wielkie upały, dochodzące do 40 stopni Celsjusza.

PIERWSI ABSOLWENCI KOMUNISTYCZNEGO UNIW. W MOSKWIE. Przed paru dniami odbyła się w Moskwie uroczystość wręczenia dyplomów pierwszym absolwentom komunistycznego uniwersytetu im. Swierdłowa. Dyplomów wręczono 415, w tem 338 mężczyznom, a 77 kobietom. Cenzus przygotowawczy przed wstąpieniem na uniwersytet wykazuje, iż 7% z ogólnej liczby absolwentów posiadało wykształcenie średnie, a 93% wykształcenie elementarne. W ciągu 3-letniego istnienia uniwersytetu przyjęto tylko dwóch t. zw.

wem dworzyszczu, Przemysław słynie z pracowitości i dobroci i marzy o idealnej towarzyszce życia, jaką mu się wydaje być księżna Libusza. Jego wzniosłe hymny do słońca, ziemi życiodajnej i jej symbolicznego ujarzmienia w postaci pługa, do miłości ludzkiego serca są apoteozą natury i miłości, kosmicznego wątku przyczynowości, łącząc w sobie dwa pierwiastki: słowiański liryzm i heroizm. Gdy niespodzianie poselstwo od Libuszy głosi mu nieoczekiwane szczęście i królewskie berło, wybiera się na Wyszehrad; trjumfalne przyjęcie kończy się pogodzeniem obu zwaśnionych braci, ukoronowaniem nowego władcy, Przemysława i proroctwem przyszłości dzisiejszej Czech przez samą Libuszę. Najważniejsze zdarzenia z historji czeskiej w miarę jej wizjonerskich słów pojawiają się w obrazach świetlnych, nad głowami olbrzymiego tłumu, zalegającego podnóże i stopnie tronu, który przypomina swymi rozmiarami wejście do świątyni, lecz na jej szczycie w miejsce portyku wznosi się tron Libuszy. Taką jest osnowa scenicznej akcji, która grzeszy brakiem powikłania dramatycznego, lecz Smetana świadomie wybrnął z tej kolizji, urabiając poszczególne sceny na modły epicznych rapsodów, których charakter, reżyserja i kostjumy odpowiednio starały się podkreślić. Przejdźmy do muzycznej strony tejże opery.

Zapatrzony w programową muzykę Liszta, Smetana użył całego nowego aparatu orkiestralnego, wzmożonego o pomysły kolorystyczne Berlioza i czerpiąc hojną dłonią z bogatego skarbca melodji ludowych, stworzył muzykę narodową. Jego stanowisko w muzyce czeskiej możnaby porównać z wypadkową twórczością Moniuszki w Polsce wraz z wielkością zasług Chopinowskich. O ile bowiem stworzył (jak i Moniuszko) operę narodową i pieśń solową, o tyle przewyższa go dorobkiem symfonicznym, który głębokością inwencji dorównuje wszystkim wybitnym symfonikom romantycznym, a i twórczość kameralna stanowi przytem dział osobny. Prócz „Sprzedanej Narzeczonej“ inne opery nie zdobyły sobie sceny europejskiej; w technice zależne od zasady motywów przewodnich Wagnera, naśladują go też w wyborze heroiczno-patetycznych tekstów, w instrumentacji, a nawet dekoracji i kostjumach. Lecz przyjedźmy do Pragi, a wtedy dopiero te udramatyzowane sceny historyczne nabiorą właściwego znaczenia; gdy czar wyniosłych wzgórz, pokrytych bujnymi lasami i szmaragdowymi parkami skojarzy się z urokiem starych, wykwintnych pałaców, których barokowe fasady dostojnym umiarem linji zachwycają przechodnia, a nieprzebrane mnóstwo dużych, jasnych okien gawędzi o ukochaniu słońca i radości życia, gdy dumna Wełtawa, opalizując tysiącami barw w promieniach zachodu śpiewa odwieczną baśń dziejową a jej wartkie fale z tym samym nieodmiennie rytmem przelewają łzy całego narodu, jak i niedole człowieczego serca, a wtedy inaczej zrozumiemy wartość historyczną tego operowego eposu. Za mało ma nerwu dramatycznego jego legendarna osnowa, ale piękno hieratycznego nastroju, patrjarchalna powaga i dostojność, odwieczne elementy budzącej się do zorganizowanego tworzenia społeczności, jak pług i berło i to dziecięco szczere, bezpośrednie obcowanie z przyrodą, jak z życiodajną matką, składają się na mistyczny rapsod, który gloryfikuje zamierzchłość Czech, a zarazem w wizjonerskich obrazach przesuwa jego historyczną ewolucję przed oczyma widza.

Dzisiejsza generacja artystów czeskich świadomie jednak odrzuca ten etnograficzny element i wprowadza celowo na jego miejsce realizm intelektualistyczny, podkreślając tem nieśmiertelność dadn jego koncepcji; to sprowadzenie jednak [illegible] rodzajowych do wyłącznie abstrakcyjne[illegible] dramatu lirycznego w „Libuszy“ po[illegible] optycznie, a dla cudzoziemca utrudnia odczucie piękna narodowościowego, któremu scena, jako plastyczne zmartwychwstanie historycznych zdarzeń, jest najwłaściwszym terenem. Wprawdzie słowa wyroczni samej wieszczki i hymny do przyrody, Przemysława, nabierają cech sakralnych, lecz całość przedstawienia traci na tem ujęciu bezsprzecznie. Dyrygował Otokar Ostrčil, dyrektor opery, którego wytrawną ręką prowadzone były wszystkie przedstawienia w „Narodnim Divadle“.

Dr. Melanja Grafczyńska.

inteligentów, z tytułu ich kandydowania do partji komunistycznej.

BEZROBOTNI W BOLSZEWJI. Z Moskwy donoszą, że w wielu guberniach bezrobocie daje się dotkliwie we znaki. Rada komisarzy ludowych wyasygnowała niedawno na poparcie da bezrobotnych 200.000 rubli zł. Obecnie fundusz ten powiększono o 50.000 rb. zł.

ANEGDOTA Z ŻYCIA FRANCE'A. Pewnego razu Anatol France, który mimo swej sławy był jeszcze w owym czasie biednym pisarzem, zawarł z pewnym wydawcą umowę, obowiązując się napisać przedmowę do wydania dzieł Moliera. Wobec tego, że Anatolowi France powiodły się inne interesy wydawnicze, zapomniał bardzo rychło o swem zobowiązaniu.

Przypomniał mu go w roku 1908 wydawca, żądając dostarczenia sobie zamówionej przedmowy w ciągu 48 godzin. France pobiegł do swego adwokata, którym był b. prezydent ministrów p. Poincare.

— Co robić? — zapytał.

— Dać mu to, czego żąda. Wszak przez 48 godzin zdąży pan napisać 50 stron?

— To niemożliwe!

— Wszak jesteś pan genjuszem...

— Genjusz jest niczem innem, jak tylko długą cierpliwością.

— No, więc siadaj i pisz pan! Ja panu podyktuję.

Anatol France usiadł, ujął za pióro, a Poincare dyktował: „Molier był paryżaninem...", poczem dodał:

— A teraz potrzebuje pan tylko dalej pisać!

Następnego wieczoru 50 stron przedmowy znajdowało się w rękach wydawcy.

Dotąd przesłuchano z górą 60 świadków.

TRZYNASTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Przed rozpoczęciem rozprawy zgłasza się mec. Dobrzański z Warszawy, zastępca strony poszkodowanej i zasiada na ławie obrońców. W ten sposób strona poszkodowana reprezentowana jest w procesie listopadowym przez 4 **adwokatów** (Zakrzewski, Szurley, Zagórowski i Dobrzański); w skład obrony oskarżonych wchodzi obecnie 12 żydów i socjalistów, z tych 3-ch z poza Krakowa.

Sklepikarz-bojowcem.

Przewodniczący ogłasza, że na dzień dzisiejszy zawezwanych zostało 33 świadków z Krakowa i prowincji. Zeznaje najprzód p. **Zofja Ulberska**, powołana na stwierdzenie pewnych okoliczności co do osk. Zajdowskiego, sklepikarza z ul. Garbarskiej. Świadek opisuje jak szwadron ułanów przejeżdżając ul. Garbarską, ostrzeliwany był silnie przez bojowców, jak dwóch **osobników, jeden z karabinem w ręku, drugi z rewolwerem, oddało kilka strzałów do rotm. Bochenka i zwalilo go z konia.** Upadającego oficera **pochwyciło dwóch robociarzy z tłumu i położyło na trawie pod drzewem.** Z powodu gęstych strzałów, oddawanych przez tłum do konnicy, **oddział ułanów poszedł w rozsypkę.** Do jednego z uciekających żołnierzy przybiegło kilku osobników i zaczęło go **rozbrajać. Między niemi znalazł się i osk. Zajdowski.** P. Ulberska widziała, jak ten zdejmował z niego karabin i pas, zaś inni osobnicy odebrali mu amunicję. Mogło to być o godz. 11 rano.

Zajdowski zaprzecza, jakoby dopuścił się rozbrojenia, mimo to świadek z całą stanowczością podtrzymuje swoje zeznania.

Kazimierz Zajdowski, posterunkowy policji, rodzony brat oskarżonego, pełnił służbę krytycznego dnia w gazowni miejskiej. Do godz. 12 przebywał bez przerwy na stanowisku, poczem wyszedł na miasto i na chwilę wstąpił do domu. W tym czasie zastał brata. Zapytany o jego usposobienie, odpowiada, że jest porywczym.

Rotm. Bochenka usiłowano obrabować.

Zofja Wielgus, zamieszkała przy ul. Garbarskiej L. 5, widziała jak w dniu 6 listopada koło godz. 10 rano stało w bramie tego domu dwóch osobników, jeden **„elegancki młody facet" z karabinem** w ręku — drugi obdarty, bosy podawał tamtemu naboje. Strzelano stąd do policji. W miesiąc później spotkał świadek owego młodzieniaszka jak szedł „ze studentami". P. Wielgus obserwowała scenę pod hotelem krakowskim **i widziała jak rotm. Bochenek staczał się z konia.** Świadek zeznaje, że **jeden z osobników podtrzymujących słaniającego się rotmistrza, przewracał mu kieszenie widocznie** w celach **rabunkowych.** P. Wielgus widziała osk. Zajdowskiego; koło godz. 11 rano stał on z karabinem w ręku w miejscu, gdzie padł rotm. Bochenek.

ZNOWU FAŁSZYWE ZEZNANIA.

Po przesłuchaniu kilku jeszcze świadków odnośnie do osk. Rudka i Sochy, zeznawał **Kazimierz Szadek**, urzędnik skarbowy. Obciążył on osk. Barana, twierdząc, że widział go uzbrojonego w karabin w okolicy ul. Dunajewskiego. **P. Norbert Kristian**, przemysłowiec, zeznaje co do osk. Beyma, pomocnika handlowego. Beym na drugi dzień po rozruchach pokazywał mu patrony i przyznawał się do udziału w zajściach. **P. Tekla Machetowa** opowiada, że po walce o godz. 12 w południe przyszedł do jej mieszkania osk. Beym z karabinem. **P. Jan Senft** widział osk. Gierada chodzącego z karabinem koło willi Tyszkiewiczów. Ponieważ dwóch następnych **świadków**, a to: żona oskarżonego i Zgłobikowa składają na rozprawie zeznania sprzeczne z zeznaniami w policji, prokurator **zastrzega sobie ściganie świadków** i prosi o przysłanie aktów do prokuratorji.

Jan Molik, kolejarz z Zabierzowa, widział w dn. 6 listopada między godz. 1 a 2 po poł. oskarż. Przybysia i Mazurkiewicza, jak stali na pl. Szczepańskim z karabinami. Z powodu niestawienia się świadków Józefa Barana, robotnika w fabryce Zieleniewskiego, oraz Marji Sadzikowskiej, dozorczyni domu, przewodniczący zarządza **doprowadzenie** ich na rozprawę przez policję.

O godz. 2 po południu przewodniczący odracza rozprawę do piątku 20 b. m., godz. 9 rano.

ŚWIADKOWIE ODWODOWI.

Wczorajszy dzień rozprawy był bardzo charakterystyczny co do sposobu zeznawania świadków odwodowych. Wyuczeni przez adwokatów, trzymali się ściśle wyznaczonego im terenu zeznań, broniąc zawzięcie, choć zawsze nieudolnie odnośnych oskarżonych. Nie obeszło się też bez scen, niejednokrotnie bardzo humorystycznych. Świadkowie poinformowani przez obrońców o ważności podawania czasu, w jakim pewne okoliczności zachodziły, okazali się pod tym względem bardzo skrupulatni. Przytaczali niemal co do minuty, kiedy oskarżeni byli krytycznego dnia listopadowego w domu, kiedy przy pracy, kiedy wychodzili, kiedy przychodzili i t. d., natomiast nie byli sobie w stanie przypomnieć momentów, tak ważnych jak np. dnia, a nawet tygodnia, w którym miał miejsce ślub jednego z członków rodziny oskarżonego. Świadek zasłaniał się tu niepamięcią, mówiąc, że jak może pamiętać, gdy ślub odbył się kilka miesięcy temu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Prof. Jorgo w Krakowie.

Wczoraj o godz. 6 rano przybył do Krakowa zaproszony przez Uniw. Jagiell., wybitny uczony rumuński, profesor Mikołaj Jorgo z małżonką i córką. Przyjeżdżających gości oczekiwali na dworcu kolejowym: w imieniu utworzonego komitetu przyjęcia prof. Sobieski, Semkowicz, Piotrowicz i dyr. Bibljoteki Jagiell. Papee, dalej przebywający w Krakowie kapitan armji rumuńskiej Andronescu, delegowany przez wojewodę krakowskiego starosta Stańkowski i zastępca sekretarza Uniwersytetu Reguła. Prof. Jorga zwiedził Bibljotekę Jag., a następnie udał się na uroczyste doroczne posiedzenie publiczne Polsk. Akademji Um., której jest członkiem. PP. Jorgo zabawią w Krakowie przez trzy dni.

Konsulat austrjacki w Krakowie będzie zniesiony.

Jak z kół rządowych słychać, dotychczasowy konsulat austrjacki w Krakowie ma być zniesiony w najbliższym czasie, a agendy konsularne mają być powierzone **konsulowi honorowemu. Nadto mają być utworzone konsulaty honorowe w Bielsku i Katowicach.** Dotychczasowy konsul austrjacki w Krakowie, Dr Schwinner, będzie przydzielony albo do poselstwa austrjackiego w Warszawie, albo powołany do centrali w Wiedniu.

Kraków, 19 czerwca.

Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała następny numer „Głosu Narodu" ukaże się dopiero w sobotę 21 b. m. o zwykłej porze.

WCZORAJ, JAKO W PRZEDDZIEŃ BOŻEGO CIAŁA, rozległy się z wieży kościoła Marjackiego piękne hejnały, zaś wieczorem między godz. 6 a 7 mistrzowska orkiestra 20 pp. wykonała kilka utworów na Rynku głównym.

ODZNACZENIE KURATORA OWIŃSKIEGO I WICEKURATORA POLLAKA. Kurator okręgu szkolnego w Krakowie Owiński i jego zastępca Dr Pollak otrzymali od rządu francuskiego odznaczenia „l'officer de l'instruction publique".

PRZYJAZD URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZTWA Z POZNANIA DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, dnia 6 lipca zjeżdża do Krakowa wycieczka urzędników województwa poznańskiego w liczbie 80 osób. Władze wojskowe poszły przybywającym jak najdalej na rękę, ułatwiając wycieczce między innemi zaprowiantowanie się w Kasynie oficerskiem.

KOMISJE DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W myśl rozporządzenia Rady ministrów, mają być ustanowione przy magistracie krakowskim, względnie przy starostwach, komisje lekarskie, mające wydawać orzeczenia w sprawie niezdolności do pracy urzędowej funkcjonarjuszy państwowych na podstawie ustawy emerytalnej. Odnośnie do wojskowych komisje takie mają powstać przy dowódcy okr. korpusu.

ŻYDOWSKIE SZYKANY. Wczoraj zgłosiła się do naszej redakcji p. Jurowiczowa, żona oficera rezerwy, użalając się na niesłychanie wprost szykany ze strony dzierżawcy hotelu przy ul. Lubicz 3, w którym mieszka wraz z mężem. PP. Jurowiczowie, dla trudności w uzyskaniu prywatnego mieszkania, zajmują już od dłuższego czasu jeden nędzny pokoik we wspomnianym hotelu na III piętrze, za który płacą 250 mil. marek miesięcznie. Dzierżawca hotelu, żyd Heller, chcąc pozbyć się niewygodnych mu lokatorów, nawiasem mówiąc jedynych mieszkańców-katolików, szykanuje pp. Jurowiczów w najordynarniejszy sposób, obrzucając ich wyzwiskami, wymyślając od „wstrętnych gojów" i t. d. Rozwydrzony żyd, nie poprzestając na słownem obrażaniu pp. Jurowiczów, odważył się na formalne wypchnięcie ze swego pokoju p. Jurowiczowej, gdy ta przyszła do niego w sprawie mieszkaniowej. Heller obrzucił p. Jurowiczową nadto wyzwiskiem, oświadczył, że „nie chce mieć nic wspólnego z katolikami" i zagroził usunięciem z zajmowanego pokoju na III piętrze. Władze policyjne winne zająć się osobą żyda Hellera tem więcej, że — jak nam p. Jurowiczowa opowiada — w hotelu dzieją się niejednokrotnie tego rodzaju orgje, które chyba tylko mają miejsce w ostatnich spelunkach.

Z postrzeżeń codziennych. „Dokładny".

Mój brat jest oficerem i ma mądrego, a w większym stopniu jeszcze dokładnego ordynansa.

Wpadam ja wczoraj do brata, by go zabrać na koncert. Ze względu, że już późno, naglę do pośpiechu.

Brat woła ordynansa:

— Janie! Janie!

Cisza w przedpokoju.

— Janie!

Wlatuje Jan.

— Przepraszam pana kapitana — melduje — że zaraz nie przyszedem, jak pan kapitan wołeł, ale ja nie słyszałem, jak pan kapitan pierwszy rasz wolał.

Brat każe mu gonić do stajni, odległej z jakie 8 minut drogi i zamówić woźnicę i konie.

Popędził.

Za jakie 5 minut wraca.

— Coż jużeś tak szybko obleciał?

A on, zdyszany, melduje:

— Nie... nie... jeszcze..., ale chciałem wiedzieć, czy... czy... konie mają sztać pyszkami do miaszta, czy... czy do koszar... **Ryś.**

Zawiadomienia i komunikaty.

ZE ZWIĄZKU KOLEŻEŃSKIEGO uczenic Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia N.

M. P. donoszą, że zjazd w Jazłowcu rozpocznie się 24 b. m.

TERMIN WNOSZENIA PODAŃ O PRZYJĘCIE DO KORPUSU KADETÓW NR. 1 we Lwowie upływa dnia 10 lipca b. r. Przyjmuje się zasadniczo do klasy I (IV gimnazjum) uczniów z ukończoną klasą III gimn., wyjątkowo w miarę wolnego miejsca, także do klasy II (V).

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Romantyczna panna".
Piątek: „Romantyczna panna".
Sobota: „R. U. R." Karola Capka (premiera).
Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „R. U. R.".

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Najpiękniejsza z kobiet".
Piątek: „Najpiękniejsza z kobiet".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: Po południu „Kolega Crampton"; wiecz. „Wielki człowiek do małych interesów".
Piątek: „Wielki człowiek do małych interesów".

KONCERT NA „DOM ZDROWIA" FUNKCJONARJUSZY POLICYJNYCH. Dzisiaj, t. j. we czwartek 19 b. m., o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w sali Starego Teatru, na dochód „Domu zdrowia" funkcjonarjuszy policji państw. okręgu krak., wielki koncert z udziałem pp.: Adama Didura, Mieczysława Frenkla, Buczyńskiej, Niny Dolińskiej, Meli Feliksowej, Anny Kalinowskiej, prof. Stanisława Czernego, Władysława Kozłowskiego, Karola Skarżyńskiego, Bolesława Walewskiego i chóru akademickiego pod batutą p. Józefa Marjana Życzkowskiego.

POPIS UCZNIÓW szkoły śpiewu prof. St. Bursy odbędzie się w piątek 20 b. m. w sali Starego Teatru. Program obejmuje pieśni, arje. duety, zespoły i III akt opery „Mściciel" A. Minhymera. Bilety u Braci Lipskich. (914)

UCIECHA: „Wiosenne porywy".
WANDA: „Władczyni powietrza".
SZTUKA: „Trjumf Maharadży".
ZACHĘTA: „Szatańska intryga".
PROMIEŃ: „Zręczny muszkieter".
REDUTA: „Tancerka z Waldow-Baru".

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 6119 na pamiątkę odczyszczenia Akademji sztuk pięknych — Hopliński; 6120 Spółdzielnia 5 p. p. Leg., 1924 r.; 6121 pamięci nieodżałowanej matki — Kazimierz Tyszka, minister kolei; 6122 Justynie Kruszewskiej — maturzystki gimnazjum bł. Kingi, Kielce; 6123 ku uczczeniu pamięci Franciszka Naydra, asyst. politechniki lwowskiej — Związek studentów inżynierji; 6124 Zjazd 25-letni realistów z roku 1899; 6125 Karol i Janina Hettlingerowie z Warszawy; 6126 III M. dr. harc. im. Djon. Czachowskiego w Królewskiej Hucie w dniu imienin dyr. Franc. Kutscha; 6127 Związek pracowników państw. na drogach wodnych Rzpltej Polskiej, oddział Kraków — wpłacając po 50 zł. za cegiełkę.

Wianki na Wiśle

odbędą się w sobotę 21 b. m. o godz. 7 wieczorem, a w razie niepogody nazajutrz, w niedzielę. Wioślarze Sokoła krakowskiego nie cofnęli się przed żadną trudnością i niebywałym sumptem, by otoczyć jak największym blaskiem wznowienie tradycji tak drogiej Krakowianom.

Myśl jednak głębsza powoduje miłośników Krakowa, którzy zdążają do spełnienia snu Wyspiańskiego przez wybudowanie teatrum wodnego u podnóża Wawelu dla dorocznego obchodu misterjów polskich. Część widowiska odbędzie się przy pochodniach lub przy świetle księżyca w dziedzińcu wawelskim, zaś epilog na galarach na rzece.

Myśl olbrzymiej apoteozy Dziejów Polskich w krużgankach zamkowych Karola Huberta Rostworowskiego popłynie dalej z prądem Wisły ku Gdańsku i morzu. Przyjaciołom i wielbicielom poety, zaniepokojonym wiadomością o jego chorobie, donosimy, że ma się lepiej i przebywa na wsi w Kieleckiem, gdzie obecnie pisze hymn dla wioślarzy Sokoła do słów Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, które podajemy poniżej:

Wisły tętno, Polski serce
równe, choćby kraj w ruinie —
minie wojna, przejdą ździerce,
bije serce, Wisła płynie.

Ślub Sternika wzdłuż zespala
Źródła Śląskie — Gdańskie Ujście —
Polskiej duszy wierna fala
szemrze: „Świat miłością zmuście".

Gdzieby woda nas poniosła
białym Orłem nam rybitwa,
a gdy skrzyżujemy wiosła,
Znak pokrzepi jak modlitwa.

Ze sportu.

Makkabi (Berno)—Jutrzenka 10:0 (3:0).

Druzgocąca przewaga gości, którzy raz jeszcze pokazali grę nadzwyczaj celową i precyzyjną. Wynik ten osiągnęli z łatwością, bez większego wysiłku, nie „lecąc" na goale. Jutrzenka do pauzy próbowała atakować, po pauzie ograniczyła się do „murowania" swej bramki, ściągając na swoje pole cały napad.

Kraków—Lwów.

Spotkanie reprezentacyjnych drużyn wymienionych miast odbędzie się dnia dzisiejszego na boisku T. S. Wisły.

Victoria Žižkov w Krakowie.

Jedna z najlepszych drużyn czeskich rozegra w sobotę i w niedzielę dwa matcha z Cracovią. Wysoka klasa gości i obecna forma Cracovii przemawiają za tem, że przebieg gry będzie niemniej ciekawy niż przy spotkaniu z berneńską Makkabią.

Olimpiada.

Obecnie odbywają się zawody w strzelaniu. Uwaga skupiona jest na przygotowaniach do zawodów lekkoatletycznych. Amerykanie trenują we wszelkich konkurencjach, kładąc duży nacisk na przygotowanie się do biegu maratońskiego. Drużyna lekkoatletyczna Australji przybyła już do Paryża i składa się z 42 zawodników. Reprezentanci Eqquadoru są już w drodze.

TELEGRAMY.

Sprawy polskie w Lidze.

SKARGI KOLONISTÓW ZOSTAŁY ODRZUCONE

Genewa. (PAT) Onegdaj zakończyła obrady 29-ta sesja Rady Ligi Narodów. Zakończenie obrad nastąpiło na jawnem posiedzeniu, któremu przewodniczył Benesz.

Ostatnia sesja Rady Ligi była dość bladą. pewne ożywienie wniosły dopiero **sprawy polskie.** Wskutek nadeszłych skarg niemieckich, sytuacja była dość trudna, wobec której osiągnięty rezultat uważać należy za nader pomyślny. **Wszystkie pretensje niemieckie zostały odrzucone. Polska utrzymała całkowicie swoje stanowisko, zajęte od samego początku.**

Popołudniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów poświęcone było prawie **całkowicie sprawom Polski.** Na pierwszem miejscu porządku dziennego znajdowała się **sprawa kolonistów niemieckich w Polsce.** Delegat polski minister Skrzyński zajął miejsce przy stole Rady, referował przedstawiciel Brazylji, **Suza Dantaz.** Kapitan Philimore, który jeździł do Polski w tej sprawie, został również zaproszony do zajęcia miejsca przy stole Rady.

Po odczytaniu referatu przewodniczący Benesz udzielił głosu **ministrowi Skrzyńskiemu,** który w imieniu rządu polskiego wyraża zadowolenie z zakończenia całej tak skomplikowanej sprawy **w duchu równowagi i spokoju, odpowiadającym całkowicie charakterowi paktu Ligi Narodów. Kapitan Philimore stwierdził, że rząd polski załatwił całą sprawę w duchu największej sprawiedliwości, dając zainteresowanym kolonistom najzupełniejsze zadowolenie.** Przewodniczący dr. Benesz oświadcza, że sprawa **została zakończona i w imieniu Rady Ligi dziękuje rządowi polskiemu za jego szeroki współudział dla załatwienia sprawy w duchu sprawiedliwości i słuszności.** Dodać należy, że Rada Ligi **odrzuciła bezwzględnie zażalenie komitetu anulowanych kolonistów,** których telegram, nadesłany z Frankfurtu w dniu 13 bm., protestował przeciwko zawartemu układowi.

Następnie Rada Ligi Narodów przechodzi do **sprawy nabycia obywatelstwa.** Referent Suza Dantaz przytacza oświadczenie ministra Skrzyńskiego, **że deklaracja dyrektora Koźmińskiego została dotrzymana przez Polskę** we właściwem swojem znaczeniu. Suza Dantaz komunikuje w końcu świeżo otrzymaną wiadomość o wprowadzeniu przedwczoraj w czyn wywłaszczenia i wydalenia **Magnusa z Rogowa.** P. Skrzyński potwierdza swoje oświadczenie. Poczem wywiązuje się ożywiona dyskusja między nim a lordem Palmoore, który proponuje rezolucję zobowiązującą rząd polski do zakomunikowania Radzie Ligi Narodów rezultatów śledztwa, mającego być **przez rząd polski** przeprowadzonym w sprawie wywłaszczenia. Minister Skrzyński **stanowczo protestuje przeciwko tej rezolucji, proponuje nie przyjmować żadnej rezolucji i ograniczyć się jedynie do jego oświadczenia i do przyjęcia do wiadomości, że władze polskie zbadają ściśle akty komisji likwidacyjnej,** celem utrzymania jej działalności w duchu deklaracji dyrektora Koźmińskiego. Lord Palmore zgadza się, aby nadać proponowanej przez niego rezolucji formę zwykłej deklaracji **z wykluczeniem części obowiązującej rząd polski do zakomunikowania rezultatów swojej ankiety.**

Przewodniczący ogłasza następnie **decyzję,** mocą której **Rada Ligi Narodów przyjmuje do wiadomości raport Suzy Dantaza i postanawia oświadczenie lorda Palmoore i min. Skrzyńskiego wciągnąć do protokołu, nie przyjmując żadnej rezolucji obowiązującej rząd polski.**

Po krótkiej dyskusji w sprawie stosunków handlowych w Zagłębiu Saary 29-ta sesja Rady Ligi Narodów została zamknięta szeregiem zwykłych gratulacyj wymienionych między przewodniczącym a członkami Rady.

Właściwe tło przesilenia litewskiego.

Nowy zamach na Wilno nie udał się.

Kowno. (AW.). Z głosów prasy litewskiej wynika, że powodem przesilenia między innymi było **nieuzyskanie pożyczki angielskiej na rozbudowę sieci kolejowej na Litwie.** W istocie jednak za sprawą pożyczki kryło się **fiasco polityki litewskiej, mającej na celu zainteresować Anglję w gospodarce Litwy w nadziei, iż Anglja wywrze wpływ na zmianę granicy litewskiej w sensie przez Litwę pożądanym.** Według teoretycznych obliczeń bowiem, nowowybudowane koleje mogłyby się opłacać jedynie jako koleje tranzytowe, tymczasem dopóki istnieją obecne stosunki na granicy polsko-litewskiej, tranzyt od strony Wileńszczyzny jest **uniemożliwiony. Litwa przypuszczała, iż Anglja zainteresowana materjalnie w prosperowaniu linji kolejowych, w których inwestowałyby się kapitały angielskie, dążyć będzie do otwarcia tych wschodnich granic Litwy.** Ponieważ zaś rząd i wszystkie stronnictwa litewskie nie widzą innej możliwości obalenia chińskiego muru, dzielącego Litwę od Wileńszczyzny, jak przez połączenie jej z Litwą, zatem **tą drogą upatrywały możliwość wznowienia i załatwienia w sposób pożądany dla Kowna kwestji wileńskiej.**

Liberalny gabinet w Albanji.

Rzym. (PAT) Z Tirany donoszą, że Mgrs. Fan Noli utworzył gabinet **liberalny;** ministrem spraw zagranicznych został Sulejman Delvina, ministrem wojny pułkownik Kassem. **W całym kraju panuje spokój.**

Białogród. (PAT) Polradio. Przywódcy powstańców różnią się znacznie w poglądach na sprawę utworzenia nowego gabinetu w Albanji. O ile nie dojdzie do kompromisu, **może się rozpocząć walka między obu obozami powstańców.**

Niemcy przygotowują odwet.

Paryż. (PAT) „Echo de Paris" donosi, że dotychczasowy minister wojny Maginot, oddając urząd generałowi Nolletowi, wygłosił przemówienie, w którem powiedział między innemi: Nasi wczorajsi wrogowie **ani fizycznie, ani moralnie nie są rozbrojeni. Ich nadzieje odwetu krystalizują się w tem, by nam nie zapłacić.** Osoby, których nie można posądzać o przesadę, oświadczają nam, **że w Niemczech obecnie dzieje się to, co w roku 1806.**

O NORMALNE STOSUNKI W ZAGŁĘBIU RUHR

Paryż. (PAT.). Ag. Havasa donosi oficjalnie, że generał Nollet ma wypracować zarządzenia o amnestji na terytorjum okupowanem, a to celem przywrócenia normalnych stosunków z Niemcami. Kwestja ta była przedmiotem narady z głównodowodzącym wojsk okupacyjnych.

Wiadomości gospodarcze.

Min. przemysłu i handlu o przesileniu gospodarczem.

Sejmowa komisja przem.-handlowa pod przewodnictwem pos. Wierzbickiego, wysłuchała na posiedzeniu expose ministra przemysłu i handlu Kiedronia w sprawie przesilenia gospodarczego.

Minister stwierdził, iż przesilenie gospodarcze najostrzej **przechodzi hutnictwo w Polsce.** Wysokie koszta produkcji uniemożliwiają mu konkurencję z hutnictwem niemieckiem i czeskiem, zaś ostatnio konkurencję hutnictwa polskiego zagranicą utrudniło przedłużenie czasu pracy w Niemczech, co bardzo poważnie wpłynęło na obniżenie kosztów produkcji. Uzdrowić stosunki może jedynie **radykalna reorganizacja produkcji drogą modernizacji urządzeń i przeprowadzenia oszczędności.**

Zasadnicza sanacja jest kwestją kilku lat pracy i dużych nakładów finansowych. Dotychczasowa pomoc rządu wyraziła się w zupełnem zniesieniu dla hut podatku węglowego, zreformowaniu podatku obrotowego i zniżce taryf kolejowych na dalsze odległości.

W przemyśle węglowym został zrobiony poważny krok naprzód w kierunku obniżenia kosztów produkcji, dzięki łącznym wysiłkom rządu, przemysłowców i robotników. Wskutek tego ceny węgla od stycznia b. r. **obniżone zostały o 40%.** Przeprowadzone to zostało przez redukcję robotników pomocniczych. Redukcja wyraziła się na Górnym Śląsku liczbą 8 proc., w Zagłębiu Dąbrowskiem liczbą 11 proc., w zagłębiu krakowskiem 17 procent.

Co do stanu przemysłu włókienniczego, to redukcja **wytwórczości wyraża się cyfrą 40 proc.**

W przemyśle metalowym kryzys wyraża się **cyfrą 20 do 25 proc.** Poza sprawą zasadniczej reorganizacji produkcji, doraźny środek zaradczy minister widzi **w podniesieniu wydajności pracy i w zdobyciu przez poważne ugrupowania przemysłowe kredytów inwestyjnych zagranicą.**

Następnie zabrał głos wiceminister Klarner, który zajął się głównie drożyzną kredytu, jako jednego z głównych czynników podrażania produkcji. Przyczynę drożyzny kredytu widzi p. wiceminister w inercji inflacyjnej, w braku środków obrotowych skutkiem zniszczenia przez inflację, wreszcie w wolniejszym obiegu pieniężnym.

Celem zaradzenia drożyźnie kredytu, radzi wiceminister rozsprzedawać zapasy towarów, przez co handel i przemysł zyskają własne środki obrotowe. Odnośnie do polityki kredytowej państwa oświadczył wiceminister, że punkt ciężkości przenosi się na Bank gospodarstwa krajowego, a nie na Bank Polski.

CELEM WYKONANIA USTAWY O MONOPOLU TYTONIOWYM przystępuje rząd do wykupna fabryk prywatnych. W związku z tem utworzono komisję szacunkową dla likwidacji fabryk prywatnych. Na jej czele stoi p. Obrzud, dyrektor Izby skarbowej w Grudziądzu.

POLITYKA KREDYTOWA „BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO" wywołuje duże niezadowolenie wśród przemysłowców. Warunki bowiem, na jakich ma być udzielany kredyt, są następujące: podwójna gwarancja (bankowa i osobista) i zobowiązanie do utrzymania produkcji na istniejącym poziomie. Utrudnienia odnośnie do gwarancji bankowej pochodzą stąd, że lista banków autoryzowanych do gwarancji jest bardzo szczupła, a i te odmawiają udzielania żądanej gwarancji.

KRYZYS PRZEMYSŁOWY, jaki dotknął Łódź, poczyna obejmować przemysł stołeczny. Z większych zakładów, które zamknięto, wymienić należy „Zakłady żyrardowskie" i Ron-Zieliński. Poza tem cały szereg innych zakładów zawiesił pracę.

MIARĄ PRZESILENIA, JAKIE PRZEŻYWA G. ŚLĄSK, jest liczba bezrobotnych, dochodząca do 15.000. Należy się obawiać, że cyfra ta wzrośnie w najbliższym czasie. Obecnie grozi zamknięcie Huty Pokoju i należących do niej kopalń.

CELEM UKRÓCENIA LICHWY PIENIĘŻNEJ wydane zostanie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie unormowania stawek procentowych i prowizyjnych w obrocie pieniężnym. W czasie konferencji, jaką min. skarbu zwołał w tej sprawie, przeważyła opinja, że mimo wielkich trudności w stosowaniu takiego rozporządzenia, wydanie go jest potrzebą chwili.

OPODATKOWANIE MIAST I WSI. W roku bieżącym opodatkowano ludność miejską, a więc handel, przemysł i inne sfery zarobkujące, kwotą 433 milj., z czego na rzecz karbu przypada 6.361 milj., a na rzecz samorządów 72 milj. zł.

Obciążenie podatkowe ludności wiejskiej, t. j. wielkiej, średniej i drobnej własności, wynosi 333 milj. zł., z czego skarb ma zabrać 258 milj. zł., a samorządom ma przypaść 75 milj. Opodatkowanie więc wsi **przedstawia się w 41, a miast** 59 procent.

Z CEŁ PRZYWOZOWYCH uzyskał skarb w maju 17,590.207 zł. dochodu, a z opłat wywozowych wpłynęło w tymsamym miesiącu 1,749.775 złotych. Wobec tego, że z ceł preliminowano 13 milj. zł., a z opłat 800 tys., jest to poważna nadwyżka.

SPŁATA DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH. W czerwcu min. skarbu przewiduje dalszą spłatę naszych długów. Między innemi 1 milj. dolarów ma otrzymać amer. fabryka lokomotyw Baldwina za parowozy, dostarczone Polsce w r. 1919.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z d. 17/6
Polski B. Przemysłowy	0·28	0·33		0·30
Bank Małopolski . .	0·50	0·60	0·55	0·60
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·16	0·17
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12		0·09
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	3·75	4·00	3·80	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·35	0·33	0·33
„Impex"	0·01	0·03		
„Pharma"	0·60	0·80	0·65	0·62
„Polski Glob"	0·28	0·38		
Żegluga Polska . . .	0·08	0·12		0·12
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	7·80	8·10	7·85	8·20
H. Cegielski	0·50	0·55	0·51	0·54
Parowozy	0·30	0·35	0·33	0·33
„Automotor"	0·45	0·55		
Trzebinia żelazna . .	0·70	0·80	0·77	0·75
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·10	1·30		1·20
„Górka" cement, . .	13·75	14·25	14·00	15·00
Sierszańskie Górnicze	4·80	4·70	4·50	4·40
„Tepege"	2·25	2·50	2·30	2·35
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·42	0·47		0·43
„Pokucie"	0·35	0.40		0·37
„Oikos"	2·75	3·25		
„Pezet"				
„Strug"	1·00	1·20	1·15	1·15
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20	0·15	0·15
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·25	5·50	5·40	6·00
„Teropol"				
„Krakus".	0·95	1·05	1·00	0·95
Chodorów.	4·75	5·00	4·80	5·00
A. Piasecki	1·30	1·50	1·40	
Ćmielów	0·55	0·65		0·60
Elektrownia Siersza .	0·30	0.35	0·32	
S. W. Niemojowski .	0·55	0·65		0·60
P. Zakłady Garbarskie	9·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 24.08 i pół, Holandja 194.10, Londyn 22.41, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.61—27.59, Praga 15.25, Szwajcarja 91.62, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.48.

Papiery lokacyjne: 4% państw. poż. prem. (miljonówka) 0.51—0.53, 8% pożyczka złota 7.10—7.20, 6% bony złote 0.72—0.75, 6% pożyczka dolarowa 2.40.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211.60, Nowy Jork 565 3/4, Londyn 24.45, Paryż 30.20, Medjolan 24.50, Praga 16.70 3/4, Budapeszt 00065, Bukareszt 2.50, Belgrad 6.70 3/4, Sofja 4.07, Warszawa —, Wiedeń 00079 3/4.

Nadesłane.

Grobowiec Tut-ench-Amuna.

Po otwarciu drzwi ukazał się korytarz zupełnie zasypany kamieniami, a gdy rumowisko wywieziono, odkryto na samym końcu korytarza drugie drzwi zamurowane i zapieczętowane stemplem królewskim. Z bijącem sercem usunięto ostatnią, jak sądzono, przeszkodę, tamującą dostęp do wnętrza. W rzeczy samej, po otwarciu drzwi, przedstawił się oczom widzów imponujący widok — jedno wspaniałe muzeum. Na pierwszym planie obszernego przedsionka grobowca widniało troje wielkich mar królewskich, dotychczas znanych tylko z obrazów, obecnie okazały się widzom w całej rzeczywistości. Boki mar zdobiły stylizowane zwierzęta o głowach lwich, krowich i hipopotamów, dalej dwa posągi, stojące naprzeciw siebie, naturalnej wielkości, przedstawiające zmarłego monarchę w złotych fartuchach, złotych sandałach, z buławą i laską, z połyskującym wężem na czołach. Opodal artystycznie wykonane skrzynie, zewnątrz pociągnięte warstwą gipsu, na której odmalowano po mistrzowsku sceny z polowań i bitew królewskich. Technika malatury bardzo wyrobiona, pełna szlachetnego wdzięku i miękkości, przytem zadziwiająco wierna w oddaniu rzeczywistości, tak, że dla odróżnienia niektórych ozdób trzeba uzbroić oko w szkło powiększające. Szlachetność rysunku każe się domyślać silnego wpływu sztuki kreteńsko-mikeńskiej na ówczesną sztukę egipską w drugiej połowie XVIII dynastji. Wewnątrz skrzyni strój królewski perłami haftowany, kilka par w złocie wykonanych sandałów i wiele innych cennych drobiazgów. Dalej prześliczne alabastrowe wazy, osobliwe hebanowe szafy, wspaniały puhar z białego przeźroczystego alabastru z uchami w postaci kwiatu lotosu, łóżko hebanowe zdobne w postacie bóstw opiekuńczych, rzeźbionych w złocie i kości słoniowej, kołczan wypełniony strzałami, które miały niegdyś szczerozłote groty, kilka łuków — prawdziwe arcydzieła ówczesnego złotnictwa, cztery świeczniki z bronzu i złota, bogato przyozdobiona skrzynka, zawierająca strój królewski, sporządzony ze skóry lamparciej, cały gwiaździsty z pozłacaną głową lamparcią, berło z masywnego złota z piękną błękitną emalją, kilkanaście złotych pierścieni, wielka skrzynia z hebanu i kości słoniowej z pewną liczbą cennych naczyń alabastrowych i szklanych, kilka krzeseł hebanowych, wykładanych złotem i kością słoniową, skrzynia alabastrowa polichromowana, laski i nahajki z cudnie rzeźbionemi w złocie rękojeściami, stół toaletowy z grupą słojów alabastrowych, przeznaczonych na wonne olejki, nie brakowało nawet instrumentu muzycznego (sistrum), poświęconego Hatorze, bogini uciechy i tańca.

Pod ostatniemi marami umieszczono — może największe, jakie dotychczas odkryto, arcydzieło sztuki — tron królewski, cały złotem powleczony, przyozdobiony emalją i drogiemi kamieniami, z nogami naśladującemi lwie łapy, dźwigające na sobie głowy tegoż zwierzęcia z klepanego złota; skrzydlate boginię tworzą poręcze tronu, a pyszne oparcie, pokryte bogatą rzeźbą, przedstawia z tyłu gęstwinę papyrusową, pełną dzikiego ptactwa, a z przodu królewską parę, w złotych koronach na głowach, opromienionych blaskami tarczy słonecznej (Aton), umieszczonej w górze. Całość kompozycji, przy doskonałej technice, odtwarzającej miłą scenę domowego zacisza, oraz szlachetność rysunku, umiejętnem zastosowaniu zdobnictwa i bogactwie blasków złota, jeszcze dzisiaj jest zdumiewającem zjawiskiem. Obok ustawiono małą szafę, pokrytą blachami z klepanego złota, na których artysta wyrzeźbił sceny z życia codziennego królewskiej pary; szafa ta mieściła niegdyś posąg szczerozłoty Tut-ench-Amuna. Prócz tego wiele innych bezcennych przedmiotów, których Carter naliczył około siedmset i to nagromadzonych tylko w samym przedsionku królewskiego grobu.

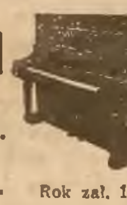
X. Dr Alfons Bielenin.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Alfred MACHNICKI
Kraków, ulica Mikołajska L. 5.

Poleca po cenach najniższych
Obrazki I. Komunji św. różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach, krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów, książki do nabożeństwa, medaliki, krzyżyki i t. p.

NAJSTARSZY SKŁAD
FORTEPIANOW i PIANIN
Z. RABA NAST.
KRAKÓW, ul. św. Anny 3, Tel. 465.
518 poleca
pierwszorzędne instrumenta. Rok zał. 1880.



Fabryka pieców kaflowych i wyrobów ceramicznych
Józefa Malczyka (dawn. J. Chmielowea)
w Jaśle, Woj. Krakowskie

Stacja, poczta i telegraf w miejscu. Ma zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców, że po cenach najniższych sprzeda wagonowo do natychmiastowej dostawy Piece i Kuchnie kaflowe w różnych kolorach i deseniach. Cegły i płyty piekarskie szamotowe. 897
Dla P. T. Odbiorców hurtowych za wysokim opustem
Na żądanie oferty.

„SZATNIA" Spółka z ogr. odp.
Dom tekstylno-sportowy
KRAKOW, ulica Sławkowska 14.

Poleca na obecny sezon wełny, półwełny na suknie damskie, płótna białe i kolorowe, wełny na ubrania męskie w najlepszej jakości po nader niskich cenach.
Przybory dla Skautów, Fotbalu, Sportu, Turystyki i t. p.
Ceny niskie. 437 Towar doborowy.

KSIĘGI HANDLOWE
Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne
— poleca skład papieru i galanteryi —
Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

ORGANISTA
kawaler, umiejący prowadzić orkiestrę i chór, potrzebny zaraz. Parafja wiejska, 3.000 dusz. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Organista" 906

Ważne dla Pań **NA RATY** Ważne dla Pań
PŁASZCZE 700
i KOSTJUMY DAMSKIE
według najnowszych modeli
poleca na raty
L. JABŁONSKI, KRAKOW
ul. Krakowska L. 5, oficyny I. piętro.

FIRMA
JULJAN KURKIEWICZ
KRAKOW, Mały Rynek
posiada obecnie wielki wybór:
obrazków komunijnych i primicyjnych
po niskich cenach
jak również srebrne, alpakowe medaliki łańcuszki — różańce na srebrnym, białym i stalowym łańcuszku od najwykwintniejszych do zwykłych, dla dzieci szkolnych i do I-szej Komunji św. książeczki do nabożeństwa własnych nakładów oprawne w skórę i w płótno. Do nabycia figury z masy i z drzewa z postumentami do noszenia.
Dla Przew. Księży koloratki i lapiki.

ZAKŁAD KRAWIECKI MĘSKI i DAMSKI
G. Kumałe
KRAKÓW
SZCZEPAŃSKA 11.
WYTWORNE WYKONANIE . CENY NISKIE.

Ulgi w spłatach miesięcznych

F. LUBAŃSKI
KRAKOW S. Anny 2.
Rękawiczki skórkowe, trykotowe i pończochy.

Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.
Skład papieru i galanteryi 474
Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo**
chce mieć artystyczne aparata liturgiczne
w swoich Kościołach
niech się uda tylko do firmy
F. Kopaczyński i Ska
Kraków, ul. Bracka 2.
(Pracownia dla sztuki kościelnej)
Posiadamy na składzie: MONS TRANCJE srebrne i metalowe. - Kielichy. - Szaty liturgiczne. - Adamaszki. - Feretrony.
Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.

OPERACJA
stanowczo zbyteczna gdy dostarczy bandaż przepuklinowy
bandażysta
POLACZEK
SAMBOR. 803
Cenniki i katalogi darmo.

Młode małżeństwo poszukuje pokoju bez mebli. Czynsz może dochodzić 40 miljonów miesięcznie. Wiadomość do Adm. „Głosu Narodu" pod J. S.

Mam na sprzedaż natychmiast
z powodu wyjazdu za granicę
:: GOSPODARSTWO ::
obszaru 47 mórg z budynkami masywnemi z kompl. żywym i martwym inwentarzem, w tym 7 mórg łąki i 2 morgi lasu. Cena 22.000 złp. Zaraz z mieszkaniem do objęcia. Gospodarstwo położone jest 1/2 kilometra od miasta pow. Zgłoszenia przyjmuje Buchczyk obrońca pr. Ostrzeszów (Poznańskie). 904

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

SPRZEDAZ SKOR
ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 7.
POLECA 523
skóry wierzchnie i podeszwowe,
introligatorskie, rymarskie i tapicerskie, w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka sznurowadła, pasta i t. d.





ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIA DZWONOW
Braci FELCZYNSKICH
w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108.
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyńcze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach
Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.
Przy zamówieniach uprasza się dokładnie adresować

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.